Biblioteka Jagiell. Uniwersytetu Kraków 137

Nr. 116 Czwartek, 23 maja 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Dwa memorjały.

Ostatnia sesja Rady Ligi Narodów wydelegowała Komitet »Trzech« do zbadania wniosków »mniejszościowych«, uczynionych z jednej strony przez kanadyjskiego delegata Dandurandа, z drugiej przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy, Stresemanna. W ślad za tem rozpoczęli w Londynie swe obrady: Sir Austen Chamberlain, Baron Adatsi i Senor Quinones de Leon, ambasadorowie japoński i hiszpański w Paryżu.

Jakkolwiek londyńskie obrady były niewątpliwie wynikiem ataku wybuchającego na coraz to innych odcinkach niemieckiego frontu antywersalskiego i jakkolwiek dotyczyły spraw bezpośrednio nas interesujących, to jednak z powodu równoczesnych narad odszkodowawczych w Paryżu i rozbrojeniowych w Genewie, nie zajmowały one w tym stopniu uwagi społeczeństwa, jak na to zasługiwały.

W toku obrad Komitetu Trzech wpłynęły na jego ręce dwa memorjały. Jeden pochodzący od władz kongresu mniejszościowego, o którym zresztą powszechnie jest wiadomem, że jest od dawna narzędziem niemieckiej polityki rewindykacyjnej, nie różnił się wiele od tez postawionych w Genewie przez Stresemanna przy sposobności słynnego bicia pięścią w stół przez tego męża stanu. W memorjale tym słusznym jest właściwie tylko jeden punkt, który stwierdza, że najlepszym środkiem rozwiązania problemu mniejszościowego, byłoby bezpośrednie porozumienie między państwem a jego mniejszościami i że Liga Narodów winna wspierać tego rodzaju usiłowania. Pozatem jednak kongres mniejszości krytykuje w sposób nader ostry dotychczasowe praktyki mniejszościowe Ligi Narodów, domaga się jawności procedury, zwłaszcza przez publikowanie poszczególnych petycyj, żąda, by Komitet Trzech względnie Rada Ligi Narodów zasięgała informacyj również u organizacyj mniejszościowych danego państwa, któreby miały prawo repliki na uwagi i oświadczenia swego państwa. Żąda się wreszcie stworzenia komitetu ekspertów, któryby miał prawo kontrolowania, czy poszczególne państwa wypełniają swe zobowiązania mniejszościowe.

W odpowiedzi niejako na ten atak przeciw suwerenności państwowej, wystosowały rządy Polski, Grecji i państw Małej Ententy do Komitetu Trzech swe własne, równobrzmiące zresztą, memorjały. Państwa te oświadczyły, że wszelkie rozszerzenie t. zw. ochrony mniejszości, odrzucają jako niezgodne ze sprawiedliwością, suwerennością państwową i własnem bezpieczeństwem. Postulaty pięciu państw wypowiadają się przeciw zmianie procedury mniejszościowej, zaproponowanej przez Stresemanna, wychodząc ze słusznego założenia, że skargi mniejszościowe wpływają do Ligi Narodów również z zagranicy, mają przeważnie na celu wrogą propagandę oraz są pretekstem do agitacji i wywoływania niepokoju. Memorjały pięciu państw podnoszą dalej fakty niezagwarantowania ich granic przez wielkie mocarstwa, co miało nastąpić za cenę podpisania traktatu o ochronie mniejszości oraz wskazują na to, iż obowiązki mniejszości są również święte jak i ich prawa.

Poruszając tę kwestję, prasa rumuńska, polska i czechosłowacka podnosi zgodnie, że państwa te dają swym mniejszościom znacznie więcej przywilejów, niż się do tego zobowiązały na podstawie traktatów mniejszościowych, a jeden z dzienników warszawskich trafnie określił stanowisko specjalnie Polski wobec mniejszości w następujących słowach:

»Macie wszystko, co wam się należy. Macie znacznie więcej, niż wam się należy. Ale prawa pociągają obowiązki. Uznała to nawet Liga Narodów. Musicie być zatem lojalnymi polskimi obywatelami. Musicie wyzbyć się mrzonek irredentystycznych i zaprzestać knowań z wrogami na szkodę państwa. Polska i tak okazała już za dużo cierpliwości i tolerancji, czekając, czy się upamiętacie.

A heroldom »uciśnionych« mniejszości, używającym pięści jako argumentu, możemy zaproponować zasadę ścisłej wzajemności. To znaczy, że Niemcy w Polsce będą korzystali z takich samych praw, jak Polacy w Niemczech. Możemy przytem zapewnić, że większych praw, niż te, z jakich korzystają u nas Niemcy, dla naszych rodaków nie wymagamy i wymagać nie będziemy«.

Do jakich konkluzyj doszedł Komitet Trzech, dowiemy się właściwie dopiero w czasie czerwcowej sesji Rady w Madrycie, gdzie będą one przedłożone i dyskutowane. Z artykułów zawsze dobrze w tych kwestjach poinformowanego »Timesa« można wnioskować, że konkluzje te bynajmniej nie pójdą po linji tezy niemieckiej. Jedyne ustępstwo na rzecz domagających się zmiany obecnej procedury mniejszościowej polegać chyba będzie na dopuszczeniu większej jej jawności w niektórych fazach. Co się natomiast tyczy najważniejszych punktów wniosku niemieckiego, nie ulega wątpliwości, że mocarstwa zachodnie nie zmienią swego negatywnego stanowiska, solidaryzując się w ten sposób z tezą Polski i innych państw, bezpośrednio zainteresowanych w łagodzeniu, a nie jątrzeniu spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym.

Jednorazowy zasiłek dla pracowników państw. ma być wypłacony w najbliższym czasie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 22 maja. Dzisiejszy „Kurjer Poranny” donosi: Rada Ministrów, która obradowała na Zamku w Poznaniu powzięła zasadniczą uchwałę przyznania jednorazowej zapomogi wszystkim urzędnikom państwowym oraz pracownikom kolejowym. Uchwałą tą nie będą prawdopodobnie objęci pracownicy monopolów państwowych, którzy mają uposażenie wyższe i otrzymują specjalne remuneracje. Wysokość zapomogi, która wynosić będzie prawdopodobnie 50% poborów zasadniczych, ustalona będzie ostatecznie w Warszawie w najbliższych dniach. Zapomoga wypłacona ma być w dwóch ratach, według krążących pogłosek, w dniu 1 lipca i 1 sierpnia br.

———o———

Papież opuści Watykan po raz pierwszy w dniu 30 maja b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 22 maja. Z kół watykańskich donoszą: W dniu 30 bm. Papież osobiście weźmie udział w procesji Bożego Ciała. Będzie to pierwszy wypadek, kiedy Papież opuści Watykan. Procesja urządzona będzie z wielkim przepychem. Wezmą w niej udział wszyscy bawiący w Rzymie arcybiskupi i biskupi, korpus dyplomatyczny, seminarjum watykańskie itd. Ze stopni bazyliki św. Piotra Papież udzieli zgromadzonym tłumom błogosławieństwa.

Rzym. 22 maja. (AW) „Corriere della Sera” donosi, że Papież zamianował gubernatorem Państwa Watykańskiego Franciszka del Cavaliri, organizatora papieskiej żandarmerji cieszącego się wielkiem poważaniem w kołach watykańskich.

———o———

Brednie prasy sowieckiej o celach pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 maja. Marszałek Piłsudski, który przebywa w dalszym ciągu w Wilnie, odbył wczoraj 3-godzinną konferencję zWojewodą Raczkiewiczem. Marszałek odwiedził swych krewnych oraz zakończył prowadzoną od kilku dni grę wojenną.

Z Wilna donoszą, że obecnego pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie pisma kowieńskie nie wyzyskały dla alarmów wojennych, jak to zwykle czynią. Natomiast z Mińska nadchodzą wiadomości, że tamtejsze czynniki urzędowe podały do prasy wiadomość, która ukazała się pod tytułem: »Zajęcie Litwy przez Polskę na porządku dziennym.— Marszałek Piłsudski przygotowuje w Wilnie plan zajęcia Litwy«. — Te brednie prasy sowieckiej, które stanowią zlepek dziwnie poplątanych informacji o dymisji gen. Minkiewicza i o rzekomych planach Marszałka w sprawie Litwy, są tak naiwne, że nie wymagają żadnych wyjaśnień.

———o———

Konferencja Małej Ententy w Białogrodzie. Ministrowie spraw zagranicznych trzech państw stwierdzili wspólność poglądów w sprawie mniejszości.

Białogród, 21 maja. (PAT). W wyniku odbytej wczoraj popołudniu konferencji ministrów spraw zagranicznych państw, wchodzących w skład Małej Ententy, ogłoszono następujący komunikat: Trzej ministrowie państw Małej Ententy przedstawili przedewszystkiem sytuację ogólno polityczną, następnie zaś omawiali kwestję mniejszości, potwierdzając swój wspólny punkt widzenia w związku z ewentualną dyskusją nad tą sprawą w czasie sesji Rady Ligi Narodów w Madrycie.

Dalsze aresztowania na Litwie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 22 maja. Z Kowna donoszą, że aresztowano tam wydalonego ostatnio z wojska gen. Daukantasa, b. ministra wojny. Wczoraj aresztowano również pięciu oficerów 5 p. lotniczego.

Berlin. 21 maja. (PAT) Korespondent kowieński „Berliner Tageblattu” donosi o dwóch nowych mordach politycznych, popełnionych na Litwie. Jedno z tych zabójstw dokonane zostało na osobie komendanta policji Paleckisa. Gdy Paleckis, aresztowawszy pewnego włościanina pod zarzutem należenia do grupy Pleczkajtisa transportował go do miasta, włościanin ubezwładnił Paleckisa uderzeniem w głowę, wyrwał mu rewolwer i zastrzelił go, a sam sterroryzowawszy woźnicę, kazał się odwieść do granicy łotewskiej, przez którą uciekł. Drugie morderstwo popełnione zostało na pewnym włościaninie w powiecie trockim, którego zamordowali inni chłopi, posądzając go o działalność przeciw organizacji Pleczkajtisa.

Z TRYBUNAŁU STANU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 22 maja. W dniu dzisiejszym komitet gospodarczy Trybunału Stanu wyda orzeczenie w sprawie uchylenia wniosku oskarżycieli sejmowych o przesłuchanie b. Premjera profesora Bartla i b. Min. Jurkiewicza w sprawie b. Min. Czechowicza. — Orzeczenie spodziewane jest późnym wieczorem.

BILANS HANDLOWY W KWIETNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 22 maja. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu statystycznego bilans handlowy za kwiecień przedstawia się następująco: Przywieziono ogółem 543.651 ton towarów wartości 321,134.000 zł., wywieziono 1,526.758 ton towarów wartości 214,319.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego w kwietniu wynosi 106,815.000 zł.

NOMINACJA P. JASTRZĘBSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 21 maja. Podpisana została nominacja p. Jastrzębskiego na stanowisko generalnego sekretarza komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. P. Jastrzębski był ostatnio zastępcą przewodniczącego.

Listy z Rzymu.

Zygzaki.

Zaniepokojenie w Rzymie. — Ratyfikacja traktatu a mowa Mussoliniego. — Wywody p. Coppoli. — Radość z traktatu i hołd dla Papieża. — „Duce" o konkordacie. — Wielkie zastrzeżenia. — Faszyzm ponad wszystkiem! — O religję w uniwersytetach i pomnik Giordana Bruna. — Przeciwko „popolarom". — Rzym kolebką katolicyzmu. — Wrażenie w Watykanie. — Mowa Piusa XI. o wychowaniu. — Co mówi „Osservatore Romano"? — Widoki na najbliższą przyszłość. — Cała nadzieja w dyplomacji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Rzym, w maju 1929.

Stolica Włoch i cała Italja znajduje się w tej chwili pod wrażeniem wielkiej mowy Mussoliniego. Dyskutuje się szeroko na temat ewentualności i następstw, jakie to wystąpienie dyktatora Włoch może wywołać, »przewiduje się« i oczekuje z dnia na dzień różnych ech, możliwych i zgoła niemożliwych.

Wprawdzie ustawa zatwierdzająca traktat Lateraneński została onegdaj jednogłośnie uchwalona przez Parlament rzymski, co równa się ratyfikacji układu, mimo to ważkie i donośne słowa »Duce«, wypowiedziane pod adresem Watykanu, brzmią dalej w powietrzu i nieprędko rozpłyną się pod naciskiem nowych zdarzeń.

Wystąpienie Mussoliniego nie było zupełną niespodzianką. Już od pewnego czasu odzywały się różne okolicznościowe zgrzyty w popularnej prasie faszystowskiej, a niedawno wystąpił na łamach »Politica« »akademik« Coppola z tezą, która odpowiada w zupełności jednej z głównych myśli mowy Mussoliniego. Coppola zaakcentował z całym naciskiem ideę uniwersalizmu włosko-rzymskiego, wypowiedział gloryfikację wszechświatowej roli rzymskiej kultury, a ogromne zdobycze katolickiego Kościoła przypisał jedynie temu, że Kościół oparł się na duchu rzymskim, obrał Rzym za centrum swego działania, i miał papieży — Włochów.

Na artykuł Coppoli odpowiedział w tonie stanowczego veta — organ watykański »Osservatore Romano« przeciwstawiając ideom wybitnego racjonalisty włoskiego ideę Boskiego początku Kościoła katolickiego.

Mimo tych przygotowań terenu ze strony wodzów faszyzmu, 3-godzinna mowa Mussoliniego zaskoczyła koła watykańskie i partje katolickie Włoch. Naogół, w opinji szerokich sfer, kwestja konkordatu traktowana była od początku — jak się tutaj mówi — dość »idyllicznie«. Pierwsze objawy entuzjazmu, wzajemnych słów uznania i zadowolenia, przyczyniały się do podtrzymania takiego nastroju. Wielka oracja »Duce«, wypowiedziana z niezwykłą swadą krasomówczą i niepozbawiona momentów dyplomatycznej równowagi, wytworzyła pierwszą poważną szczerbę.

Mussolini wyraził pełne zadowolenie z dojścia do skutku traktatu, podniósł w gorących słowach dobrą wolę Watykanu, podkreślił katolickie idee faszyzmu, oddał entuzjastyczny hołd Piusowi XI, jako papieżowi — Włochowi, patrjocie włoskiemu i przyjacielowi obecnych rządów, co więcej wywołał nawet piękną manifestację wszystkich zebranych, w której sala grzmiała od oklasków, a z miejsc podnieśli się nie tylko posłowie i ministrowie, ale także korpus dyplomatyczny i członkowie rodziny królewskiej.

Lecz ten sam Mussolini, wypowiadając swój pogląd na konkordat, rzucił równocześnie szereg tez i zapatrywań, odważył się na szereg »ustaleń«, które w Watykanie musiały zapaść głęboko i musiały zmącić jasną taflę dotychczasowego, potraktatowego stosunku.

»Duce« stwierdził, że wprawdzie suwerenność państwa Watykanu nie może ulegać kwestji i ma być zawsze poszanowana, ale jest to suwerenność w obrębie suwerennego państwa Włoch: że wprawdzie Watykan jest państwem suwerennem, ale Kościół katolicki nie jest we Włoszech czynnikiem »suwerennym i wolnym«, jak się to pisze, gdyż uzależniony jest od ogólnych ram organizacji państwowej włoskiej; a organizacja ta nie zrzeka się żadnych swoich praw, ani na polu wychowania młodzieży, ani w dziedzinie tolerancji innych wyznań i kultów, ani w sferze sądownictwa wyłącznie państwowego.

Mussolini proklamował raz jeszcze jedynowładztwo idei faszystowskich i faszystowskiego państwa; poczyniło ono wprawdzie Kościołowi szereg ustępstw i dało szereg przywilejów, ale supremacji swojej nie myśli dzielić z nikim. Wspomniał o tem, że Włochy — uznawszy wprowadzenie religji do szkół średnich — nie dopuszczą jej jednak do uniwersytetów, jak nie zastosują się do żądań pewnych kół, aby usuwać z pobliża państwa papieskiego pomniki wyklętego Giordana Bruna i Garibaldiego. Zapowiedział tolerancję wyznaniową, uprawnienie ślubów cywilnych obok katolickich, wolność badań naukowych.

Stanowczo brzmiały słowa »Duce«, odnoszące się do partji katolickich radykałów — »popolarów«. Mussolini oświadczył, wysuwając moralną powagę i siłę faszyzmu, że nie dopuści żadną miarą do ponownego zorganizowania się tej partji i do uzyskania przez nią wpływów politycznych w państwie, gdyż uważa je za szkodliwe.

Najdotkliwiej wypadły dwa ustępy mowy. Jeden z nich zaznaczył dyplomatycznie, że Watykan pod względem terytorjalnym uzyskał obecnie znacznie mniej niż mógł uzyskać poprzednio, np. za rządów Orlanda (kiedy ofiarowywano papieżowi większe terytorja i dostęp do morza); powiedzenie to równało się pewnemu podkreśleniu słabości Watykanu względem obecnego rządu. Drugi ustęp, przypominający tezę Coppoli, podkreślił rozstrzygające znaczenie »Rzymu« i »rzymskości« dla Kościoła katolickiego, i zaryzykował twierdzenie, że gdyby nie Rzym, stolica światowego imperjum, gdyby nie duch rzymsko-włoski, to chrystjanizm byłby pozostał na wschodzie, w Palestynie, jedną z sekt religijnych żydowskich, skazanych na szybką zagładę.

Naturalnie wszystkie te tezy Mussoliniego ubrane zostały w odpowiednią formę, ukryły się za całością mowy, niepozbawionej gorących akcentów dla katolicyzmu, Kościoła i obecnego Papieża, zmatowane zostały ostatecznym wydźwiękiem radosnego zadowolenia z powodu traktatu i — uchwaleniem samego traktatu; znaczenia ich nie można atoli nie widzieć i pomijać.

Wrażenie »wielkiej mowy« jest w Watykanie bardzo silne. Opowiadają, że Papież Pius XI. zamknął się na cały jeden dzień na osobności, czytając mowę Mussoliniego, rozważając poszczególne jej ustępy i czyniąc odpowiednie uwagi.

Jak dotąd dyplomacja watykańska i prasa watykańska zajmują w tej sprawie stanowisko bardzo spokojne i ostrożne.

Sam Ojciec św. wypowiedział się tylko częściowo w przemówieniu, wygłoszonem do uczniów jezuickiego gimnazjum z Mondragone, których przyjmował na posłuchaniu. Deklaracja Piusa XI. ma jednak znaczenie ogólniejsze i jest niewątpliwie rodzajem odpowiedzi na mowę Mussoliniego.

Papież zajął się tutaj specjalnie kwestją wychowania młodzieży. Postawił tezę, że wychowanie młodych pokoleń jest od wieków prawem rodziny, ojca i matki, i prawem Kościoła; państwo rozporządzające wielkiemi środkami może zajmować tu tylko stanowisko pomocnika, popierającego przyrodzone zadanie rodziny i Kościoła. Papież zwrócił się też przeciwko faszystowskiemu typowi wychowania państwowego dla celów narodowo-zdobywczych, wojennych, bo »gdyby wszystkie państwa chciały tak wychowywać, to wychowywałoby się nowe pokolenie nie dla powszechnego pokoju, ale dla powszechnej wojny«. Papież ogłosił swoje tezy jako wielką prawdę i wielkie prawo, którego będzie bronić z całą uporczywością i niepojednawczością, gdyż »natura i Bóg dali rodzinie i Kościołowi moc oddziaływania na kształtowanie przyszłych pokoleń«. W ten sposób — w formie rozważania teoretycznego — zareagował Pius XI. na jedną stronę mowy włoskiego »Duce«.

»Osserwatore Romano« zachował się dotąd bardzo umiarkowanie. Podając mowę Mussoliniego, opatruje ją tylko krótkim komentarzem; oświadcza, że na niektóre jej punkty trudno się zgodzić, przypomina polemikę z Coppolą, przeważnie jednak podkreśla i uwydatnia dodatnie strony mowy, gorące słowa Mussoliniego o Kościele i hołd publiczny, złożony papieżowi.

Sytuacja jest w tej chwili niewyjaśniona i naprężona. Czy słusznie przewiduje się jednak jakieś dalsze nieporozumienia? Trudno coś dzisiaj orzec napewno.

Przecież w samej naturze konkordatu między dwoma czynnikami, z których jeden jest czysto politycznym, a drugi czysto religijno-duchowym, leżały już z natury rzeczy zarzewia pewnych nieporozumień. Faszyzm, jako typowo świecki światopogląd włoski, uważa — wedle słów samego Mussoliniego — idee kościelno-religijne tylko za pewne cenne i pożądane uzupełnienie swych polityczno-społecznych teoryj.

Istnieje przecież uzasadniona nadzieja, że — naprzekór pessymistycznym przewidywaniom — po »burzy wyjaśnień i rozwiania idylli« nastąpi uspokojenie sytuacji. Mussolini prowadzi swą grę dalej, a Watykan nie może — i nie chce — się cofnąć.

Rom.

Z pobytu Ministra Zaleskiego w Budapeszcie.

Serdeczne powitanie na dworcu.

Budapeszt, 21 maja. (PAT). Wczoraj o godz. 8 wieczorem przybył tu w towarzystwie radcy Guenthera i sekretarza Czerwińskiego p. Minister Zaleski. Na dworcu oczekiwało p. Ministra wyjątkowo uroczyste i serdeczne przyjęcie ze strony władz oficjalnych, organizacyj polsko-węgierskich, kolonji polskiej oraz tłumów publiczności. Przyjęcie nosiło charakter manifestacji bardzo serdecznej, która się udzieliła licznie zebranym tłumom publiczności. Wszystkie ulice, któremi przejeżdżał p. Minister, były udekorowane flagami o barwach narodowych węgierskich i polskich.

Budapeszt, 21 maja. (PAT). Min. Zaleski złożył dzisiaj przed obiadem dłuższą wizytę ministrowi spraw zagranicznych Walko, poczem przyjęty był na audjencji przez regenta Horthyego.

Budapeszt, 21 maja. (PAT). Min. Zaleski udzielił wywiadu przedstawicielowi budapeszteńskiego pisma »Reggel«. Minister oświadczył, że przyjazd jego do Budapesztu stanowi rewizytę za wizytę ministra Walka w Warszawie i dał wyraz nadziei, że będzie miał sposobność odbycia konferencji z prezesem rady ministrów Bethlenem i ministrem spraw zagranicznych na temat ogólnej polityki międzynarodowej, poczem stwierdził, że Polska jako sprzymierzeniec Rumunji pragnie, aby stosunki węgiersko-rumuńskie ułożyły się jak najpomyślniej. Gdy korespondent pisma wspomniał o oświadczeniu hr. Bethlena w jednem z pism francuskich, że Węgry starać się będą z pomocą Polski poprawić stosunki z Francją, Minister Zaleski oświadczył, że o tej enuncjacji hr. Bethlena dowiaduje się z wielką radością i ze swej strony gotów jest udzielić wszelkiej pomocy dla zbliżenia francusko-węgierskiego.

———o———

Przed sesją Rady Ligi w Madrycie.

Na porządku dziennym sprawy mniejszościowe.

Genewa, 21 maja. (PAT). 55 sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się 10 czerwca w Madrycie pod przewodnictwem przedstawiciela Japonji. Sesja ta poprzedzona będzie zebraniem Rady dla rozpatrzenia sprawozdania Komitetu Trzech, które rozpocznie się 6 czerwca i zajmować się będzie sprawami mniejszości. Na tymczasowym porządku dziennym sesji znajduje się około 30 spraw, z których najważniejszą jest sprawa ochrony mniejszości. Rada zaznajomi się również z wynikami pertraktacji polsko-niemieckich w Paryżu, odbytych przy pośrednictwie p. Calondera w sprawach dotyczących Górnego Śląska. Rada rozpatrywać będzie również kilka wypadków konkretnych ochrony mniejszości na Górnym Śląsku. Następnie Rada dokona przeglądu prac rozmaitych komisji, podkomisji lub konferencji, które obradowały od czasu ostatniej sesji.

———o———

Z obrad konferencji reparacyjnej.

Porozumienie między rzeczoznawcami aljanckimi.

Berlin, 21 maja. (PAT). Korespondent paryski »Berl. Tageblattu« donosi, że dziś przedpołudniem odbyło się ponowne posiedzenie rzeczoznawców mocarstw wierzycielskich, na którem miało być ostatecznie ukończone sformułowanie osiągniętego pomiędzy rzeczoznawcami aljanckimi porozumienia w kwestji cyfrowej i w kwestji zmian, które aljanci chcą wprowadzić do zastrzeżeń niemieckich. Korespondent donosi, że trudności związane z podziałem spłat niemieckich między wierzycieli zostały pokonane tak, że Belgja i Włochy zdaje się nie będą się już przeciwstawiały zasadniczemu przyjęciu planu Younga. Korespondent twierdzi tu, że o ile nie mylą wszystkie oznaki, to porozumienie doszło znowu do skutku kosztem Niemiec.

Paryż, 21 maja. (PAT). Rzeczoznawcy państw wierzycielskich porozumieli się co do podziału sum odszkodowawczych.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 22 maja.

Na Giełdzie zbożowej tendencja na dal zniżkowa, usposobienie spokojne, ceny niezmienione. — Na Giełdzie pieniężnej popyt za Chodorowem, tendencja utrzymana, usposobienie żywsze.

W sprawie wzmożenia ruchu budowlano-mieszkaniowego.

Czwarty zeszyt, „Samorządu Miejskiego”, organu Związku miast polskich mieści na naczelnem miejscu artykuł pod powyższym tytułem pióra p. dyrektora departamentu Jana Strzeleckiego. Osoba autora dobrze jest znana naszemu miastu jako poprzedniego komisarza miasta Lwowa a że artykuł zawiera ciekawe ujęcie przedmiotu, warto z niego zaczerpnąć kilka momentów.

Na wstępie stwierdza p. dyrektor Strzelecki, że rozgoryczenie, jakie wytwarza się z racji i na tle klęski mieszkaniowej, jest tak wielkie, że godzi w same podstawy państwa i społeczeństwa, tworząc idealne wprost podłoże dla akcji antypaństwowej.

W zagadnieniu wzmożenia ruchu budowlano - mieszkaniowego odróżnia autor trzy zasadnicze momenty: moment zdobycia niezbędnego kapitału; moment kosztów tego kapitału i moment racjonalnego zużycia środków.

Przyjmując za podstawę swego obliczenia, że przyrost ludności wymaga budowy rocznie 70.000 izb, zaś obecnie istniejące zaległości w miastach wynoszą około 500.000 izb, dochodzi autor ostatecznie do wniosku, że przy 20-letnim programie wyrównania zaległości i zacieśnieniu programu jedynie do miast, posiadających nie mniej, niż 10.000 mieszkańców, potrzebujemy rocznie około 450 miljn. zł.

Autor sądzi, że z tej sumy, 100 miljn. będzie można osiągnąć z kredytu długoterminowego na ruch budowlany, zaś około 300 miljn. zł. będziemy potrzebowali ze środków podatkowych na uzupełnienie kapitału. P. Strzelecki wyraża przy tem przekonanie, że koniecznością jest dążenie do zbliżenia czynszów w domach nowych i starych. Suma komornego wynosi obecnie 400 miljn. zł. Zwiększenie jej o 10% da 40 miljn. zł.; zwiększenie o 20% — 80 miljn. Wysokość wpływów z tego źródła przewiduje autor w ciągu lat następująco: Rok 1930 — 40 miljn., 1931 — 80 miljn., 1932 — 120 miljn; tej sumy, równającej się 3% podwyżce autor przekroczyć nie zamierza. Brak nam więc będzie jeszcze około 200 miljn.

Wychodząc z założenia, że w chwili obecnej zagadnienie zwalczania klęski mieszkaniowej wysuwa się na czoło naszego życia zbiorowego, nie waha się autor uznać za konieczne proklamowanie konieczności dalszego obciążenia podatkowego ludności na cele akcji zwalczania klęski mieszkaniowej. O ile pierwsze źródło — wzrost czynszów (podatek lokatorski) ma charakter podatku spożywczego, obciążającego ogół ludności, o tyle dalsze źródła muszą obciążyć przyrost wartości, spadki, posiadanie placów niezabudowanych, majątek.

Wytyczne zużycia środków powinny być następujące: Kredyty winny być udzielane wyłącznie na budownictwo małych mieszkań, najwyżej 4-izbowych. Co najmniej 80% kredytów należy zużywać na budowanie 2- i 3-izbowych mieszkań. Dalej wyłącznie stosującym się do ustalonych typów mieszkań i norm elementów budowlanych; z reguły tylko na cele budownictwa masowego, posiadającym niezbędne doświadczenie i sprawność organizacyjną; jedynie budującym bez zamiaru osiągnięcia zysku i tylko godzącym się na kontrolę wynajmu mieszkań.

Żadna kwota ze środków publicznych nie powinna być dysponowana niezgodnie z wyżej wymienionemi zasadami. Instytucje dysponujące środkami publicznemi, nie powinny prowadzić swej indywidualnej polityki budowlano-mieszkaniowej. Nie wolno z reguły używać środków przeznaczonych na akcję budowlano-mieszkaniową, na wznoszenie innych budowli pod pretekstem zwolnienia tą drogą mieszkań w starycs domach.

Ten plan p. Strzeleckiego musi się oczywiście przyjąć z temi zastrzeżeniami, jakie wynikają ze znanych już szczegółów ogłosić się mającego sprawozdania p. Deweya. P. Dewey mianowicie wskazywał na konieczność obniżenia opłat publicznych, radząc chwilowo obniżenie się dochodów skompensować przez racjonalizację wkładów inwestycyjnych. W tym kierunku plan p. Strzeleckiego niepozostaje w zgodzie ze wskazówkami doradcy finansowego.

Al.

Wystawa łowiecka na P. W. K. w Poznaniu.

Na samym końcu terenów zachodnich Powszechnej Wystawy Krajowej daleko od wrzawy i zgiełku miasta, za pawilonami działu rolniczego znajduje się obszerny pawilon łowiectwa polskiego. Można go poznać z oddali po dużej rzeźbie, przedstawiającej jelenia, umieszczonej na szczycie frontonu.

Trofea zebrane w tym pawilonie pozwolą wszystkim nietylko miłośnikom sportu myśliwskiego, ale i laikom znającym urok i czar polowań tylko z barwnych opisów Ejsmonda, Weyssenhofa lub Krzywoszewskiego, poznać w jak wspaniałe okazy zwierząt bogate są rozległe nasze knieje i lasy. Z pieczołowicie zestawionych eksponatów widzimy jak sfery ziemiańskie traktują poważnie łowiectwo i pielęgnują troskliwie dawne tradycje myśliwskie datujące się od owych czasów gdy to pradziadowie nasi chadzali do puszczy z oszczepem na niedźwiedzia.

Przy samem wejściu do pawilonu stoją dwa potężne niedźwiedzie ubite w Mińszczyźnie, obok zaś olbrzymie odyńce, których kły napewno przestraszą nie jednego. Nawprost drzwi wisi obraz św. Huberta patrona myśliwych.

Z nadesłanych eksponatów wspaniale przedstawia się bezcenna wprost kolekcja hrabiego Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa, składająca się z tak imponujących sztuk, że zachwyci nawet profanów w tej dziedzinie. Dalej nieprzeciętne są trofea nadesłane przez znanych w Polsce myśliwych braci Barańskich, oraz rekordowe rogi kozła, własność hrabiego Mycielskiego, który za nie otrzymał na Światowej Wystawie Łowieckiej w Wiedniu pierwszą nagrodę. Również przepięknie przedstawiają się zbiory prezesa Wielkopolskiego Związku Myśliwych pułkownika Konstantego Chłapowskiego, z którego to inicjatywy została zorganizowana Wystawa Łowiecka przy PWK i eksponaty hrabiego Maurycego Potockiego z Jabłonnej.

Poza temi eksponatami znajduje się w pawilonie łowieckim jak już o tem wyżej wspomnieliśmy, szereg cennych obrazów reprezentujących polskie malarstwo łowieckie. Z pośród licznych dzieł Kostrzewskiego Juljusza i Wojciecha Kossaków, Fałata, Graczyńskiego i Ryszkiewicza wybija się na pierwszy plan obraz Wojciecha Kossaka przedstawiający hrabiego Zdzisława Tarnowskiego polującego par force.

Umieszczenie map turystycznych na dworcach kolejowych.

Związek Polskich Towarzystw Turystycznych powziął szczęśliwą myśl wywieszenia na dworcach kolejowych map turystycznych i tablic orjentacyjnych. Mapy te będą ujęte w ramy, oszklone i zaopatrzone u dołu w napisy, objaśniające najważniejsze osobliwości turystyczne, znajdujące się na terenie map. Tym sposobem pasażerowie kolei będą mieli możność poznać kraj z punktu widzenia turystycznego, a zarazem przebywając dla odpoczynku w poszczególnych miejscowościach, będą mieli ułatwione zadanie w przedsiębraniu wycieczek turystycznych.

Polska manufaktura jedzie do Z. S. S R.

Rzeczoznawcy sowieccy odbyli ostatnio cały szereg konferencji z przedstawicielami firm łódzkich i zapoznali się z próbkami towarów. Co się tyczy sfinalizowanych przed kilkunastu dniami transakcji z całym szeregiem średnich firm przemysłu łódzkiego — uskuteczniany jest obecnie dokładny wybór tych towarów, których pierwszy transport odejdzie do Rosji w początkach czerwca. O ile toczone obecnie pertraktacje nie napotkają na specjalne trudności, wówczas sfinalizowania rozmów z przedstawicielami sowieckiej misji handlowej spodziewać się należy w przyszłym tygodniu.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

„Miłość bez grosza“.

Komedja w 3 aktach p. Stefana Kiedrzyńskiego. Reżyserja p. J. Dobrzańskiego. Miejski Teatr Mały.

Każdy wybuch śmiechu, każdy oklask na tej sztuce brzmi fałszywie i zjadliwie, jest tu upokorzenieniem i kompromitacją. Autor zgromadził na scenie kryminał, klinikę, dom publiczny, a widzowie niektórzy z pośród nielicznej już na czwartem przedstawieniu publiczności, widzowie raczej z pewnością naiwni, niż doświadczeni, cieszą się złośliwie: „A to ci heca! A to ci dopiero świnie i durnie!“. W promieniu oddziaływania tej sztuki, która apeluje do złych instynktów w człowieku, każdy niemal może się czuć Katonem, czy Arystydesem i spoglądać z góry na to robactwo ludzkie, któremu autor kazał wić się po scenie. Każde puste krzesło na widowni — a było ich dosyć — jest do pewnego stopnia rehabilitacją, o ile nie wypływa tylko z braku finansów, ogólnego w tych czasach i specjalnego z końcem miesiąca.

Rzecz cała dzieje się w środowisku kombinatorów warszawskich, że użyjemy rozpowszechnionego z ciężkiego w stolicy terminu. Słowo „oszukuję“ permutuje się i konjuguje tu na wszystkie możliwe osoby. Jest to, można powiedzieć, monografia oszustwa, traktowana obszernie, nawet rozwlekle, z widocznem lubieżnem zadowoleniem. Perypetje seksualne są tylko akompanjamentem do zawiłych i skomplikowanych sieci ludzkiego cygaństwa. Każda z postaci jest równocześnie podmiotem i przedmiotem handlu. Każdy każdego w każdej chwili oszukuje. A są oszustwa bardziej jeszcze skomplikowane, które w rzeczywistości, czy w przypuszczeniu odnoszą się do kilku osób naraz. Między uczciwością i nieuczciwością, jakkolwiekby się ujęło, niema tu żadnej linji demarkacyjnej. Czyn nieuczciwy popada w podejrzenie częściowej uczciwości za zrządzeniem złośliwego losu. Każda postać, każdy czyn ma tu parę oblicz, parę ścian; na jednej z nich musi być wypisane oszustwo. Uczciwość na drugiej jest niezawinionym przypadkiem, a o ile jest faktem, to nikt temu nie daje wiary, gdyż niema człowieka w tem otoczeniu, któryby mógł przypuścić, że pod materją każdego postępku nie musi się kryć podszewka oszustwa.

Jest to piramida błota, wznoszona z zadowoleniem, bez żadnej idei, ani perspektywy. Potem piramida ta się rozwala, gdyż nawet los w tej sztuce jest nieuczciwym i nie spełnia danych przez siebie przyrzeczeń, i na nowo znajdujemy się u błotnistej podstawy. Cały ten proceder techniczny wykonany jest zresztą wcale zręcznie, choć w sposób przydługi i miejscami kronikarsko rozwlekły.

Sztuka ta ma swój niewątpliwy charakter i mocny zapach kompletnej moralnej zgnilizny i artystyczno-etycznej anarchji. Stwierdza się to bez jakiegokolwiek wkraczania na teren łatwego, konwencjonalnego moralizatorstwa. Można malować obraz ohydy życia ludzkiego i może wyniknąć z tego wielkie dzieło artystyczne, dzieło piękne konstrukcją swoją i systemem artystyczno-etycznym, jakikolwiek by on był. Przykładem dzieła Zoli i „Dzieje grzechu“ Żeromskiego. Bulwarowe utwory francuskie również nie grzeszą nadmiarem cnoty, ale nie odczuwamy zazwyczaj niesmaku, gdyż obserwujemy sceptyczną ironję autora i precezyjną konstrukcję.

Można i wolno traktować występek w sposób najplastyczniejszy z dowolnego stanowiska. Można go potępiać i można go bronić, czy wywyższać. Pojęcia moralne są względne. Ale jakaś konstrukcja, jakaś więź artystyczna musi istnieć w dziele. Widok człowieka człapającego po błocie i babrzącego w niem niewiadomo po co, nie jest widokiem estetycznym ani zajmującym. A porównanie to w pełni można odnieść do ostatniej sztuki p. Kiedrzyńskiego.

Stosunek jego do występku, w tym wypadku do oszutwa jest lubieżny bo wykrętny i nieszczery. Nie broni swoich postaci, czasem nawet próbuje je strofować, choć widocznem jest, że lubuje się w szerokiem kreśleniu ich postępków. Względnie najsympatyczniejszym jest wtedy, gdy cynicznie opowiada o ludzkich świństwach i przedstawia je w sposób jaskrawy i naturalistyczny. Można jednak dostać mdłości, gdy próbuje wznieść się nad tę sferę, gdy bawi się puszczaniem pseudointeligentnych aforyzmów i dowcipów, gdy usiłuje poetyzować i rezonować i usprawiedliwiać etycznie Kompromitacje postaci po tych próbach wzlotu są tem cięższe i głębsze, a autor wita je z grubym cynicznym śmiechem, w którym niema ani cienia subtelniejszej ironji.

Świat kombinatorów. On, p. Ordoński, na początku niema nic, tylko wielkie rzekomo geszefciarskie pomysły, zupełny brak skrupułów i ją, żonę, którą kocha może, ale której używa do swoich interesów, nie przyznając się zresztą otwarcie do tego. Pierwszy interes to pośrednictwo w w sprzedaży lasu starego idjoty Malatyńskiego, jakiejś spółce angielskiej.

Na to aby uzyskać to pośrednictwo musi się wykazać jakimś kapitałem. Błaga bogatego przemysłowca Pręgorzewskiego, który ma chrapkę na żonę jego, aby go fikcyjnie dopuścił do spółki ze sobą. To się w rezultacie nie udaje. Wobec tego Ordoński wmawia w starego głupca, że jest w spółce z malarzem Chomikiem, który znany jest z tego, że niema grosza przy duszy. Częstuje starego wekslami tegoż Chomika. Tymczasem los jest złośliwym i Ordoński mimowoli postąpił poprawnie, gdyż rozeszła się wieść, że Chomik dostał wielki spadek. On sam, Chomik, o tem nie wie. Ordońska, która się w nim podkochuje, umyślnie ukrywa przed nim tę wiadomość, aby módz rozejść się z mężem i wyjść za niego, nie lękając się posądzenia o interesowność. Tymczasem stary ramol, upiwszy się, daje jej weksle, a ta dyskontuje je u adorującego ją Pręgorzewskiego i za uzyskane w ten sposób pieniądze, nie pytając się nikogo, kupuje sobie dom.

Tymczasem cóż się dzieje? Ordoński zarabia na pośrednictwie przy sprzedaży lasu. Okazuje się, że wiadomość o spadku Chomika okazała się kaczką, a on sam, który z wielkiem oburzeniem przyjął wiadomość o rozporządzaniu się przyszłej żony jego pieniądzmi, odchodzi i musi odejść.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 22 maja 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W Państwowych Zakładach Służby Zdrowia:

Mianowani: starszy asystent Kliniki chorób wewnętrznych we Lwowie dr. Tumidajski Juljan, do odwołania prymarjuszem w VII. st. sł. w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie dnia 8 marca 1929 r.; prowizoryczny urzędnik I. kat. w VII. st. sł. w Państwowym Szpitalu Powszechnym we Lwowie dr. Musiała Albin, prymarjuszem w VII. st. sł. tamże dnia 16 marca 1929 r.

We władzach Wojewódzkich:

Mianowani:

W Urzędzie Wojew. w Stanisławowie:

Starosta pow. w VI. st. sł. w Stanisławowie Cisło Stanisław, referendarzem w dotychczasowym VI st. sł. dnia 26 marca 1929 r.

W Urzędzie Wojew. w Tarnopolu:

Radca Wojewódzki w VI. st. sł. Sardecki Władysław, inspektorem Wojewódzkim w dotychczasowym VI. st. sł. dnia 11 marca 1929 r.

Przeniesieni:

Referendarz w VII. st. sł. Habiński Adam, z Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie do Starostwa powiatowego w Lisku dnia 18 marca 1929 r.

Referendarz w VII. st. sł. Nowakowski Jerzy, z Urzędu Wojew. we Lwowie do Starostwa grodzkiego we Lwowie dnia 20 marca 1929 r.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Radca Wojewódzki w VI. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie Zubicki Władysław, dnia 11 marca 1929 r.

Radca Wojewódzki w VI. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Wagner Włodzimierz, dnia 14 marca 1929 r.

(»Monitor Polski« Nr. 112 z dnia 16 maja 1929 r.)

KRONIKA

MAJ
22
ŚRODA

KALENDARZ
Rz.-kat. Julji
Gr.-kat. Isaji Pr.

Wschód słońca g 3 m 33
Zachód „ „ 19 „ 33
Długość dnia g 16 m 04

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 22 maja o godz. 7'30 „Księżniczka Dolarów" 50% zniżki.

Czwartek, 23 maja o godz. 7'30 „Ostatnia nowość" kom. Bourdeta w przekł. Boya-Żeleńskiego (premjera).

Piątek, 24 maja o godz. 7'30 „Lady Chic"

Sobota, 25 maja o godz. 3'30 „Twardowski na Krzemionkach".

Teatr Wielki daje dziś jako popularne przedstawienie po cenach 50% zniżonych prześliczną melodyjną operetkę Leona Falla „Księżniczka Dolarów", w doskonałej premierowej obsadzie.

„Ostatnia nowość", wyborna komedja Edwarda Bourdeta, w mistrzowskim przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego, ukaże się jutro jako najnowsza premjera komedjowa Teatru Wielkiego w starannem opracowaniu reżyserskiem Edwarda Żyteckiego.

„Lady Chic" wyborna, pełna humoru rewja-operetka W. Steinberga, ilustrowana przepiękną muzyką Waltera Kollo, ukaże się w Teatrze Wielkim w piątek 24 bm. Na wznowienie tego świetnego utworu scenicznego, który w repertuarze lwowskiej operetki w ostatnich latach był największym sukcesem tak artystycznym jak i kasowym, pracuje reżyser Tatrzański, stwarzając zarazem w operetce kapitalną, arcykomiczną postać dostawcy herbaty. Obok p. Korabianki, niezapomnianej, świetnej przedstawicielki roli tytułowej Lady Chic — wystąpią w głównych rolach pp. Lorczyńska, Poleska, Malinowski, Sowiński i Ruszkowski. Przy pulcie kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

TEATR MAŁY.

Środa, 22 maja o godz. 7'30 „Miłość bez grosza".

Czwartek, 23 maja o godz. 7'30 „Miłość bez grosza".

Piątek, 23 maja o godz. 7'30 „Miłość bez

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kandydatki do rozwodu" i „13-ty przysięgły".
CHIMERA: „Płonący okręt".
CASINO: „Boska kobieta".
COLOSSEUM: „Tawerna tysiąca radości" i „Dzieci Rasputina Granta".
FATAMORGANA: „Arlekinada życia".
GRAŻYNA: „Burza".
KOPERNIK: „Spowiedź Kobiety" i „Wesoła wojna marynarzy".
LEW: „Madame Recamjer".
MARYSIEŃKA: . „Spowiedź Kobiety" i „Wesoła wojna marynarzy".
LUNA: „Walka o szmaragd".
PALACE: „Gehenna Pasierbicy".

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień: W czwartek, dnia 23 maja 1929 — Początek o godz. 20-ej Wieczór Poetycki Włodzimierza Lewika. Wiersze recytować będą pp. Kalina Piechowska i art. dram. Leopold Kielanowski. Wieczór poprzedzi słowo wstępne autora. Bilety do nabycia w Sekretarjacie Kasyna.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Kasyna i Koła Literacko Artystycznego odbędzie się we środę, dnia 29 maja 1929 o godzinie 19-tej w wielkiej sali. Wrazie braku kompletu odbędzie się tegoż samego dnia i w tem samem miejscu o godzinie 19½ drugie Walne Zgromadzenie, na którem będą zapadać uchwały bez względu na ilość zebranych (art. 38 statutu). Porządek dzienny: 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołów z poprzednich 2 Walnych Zgromadzeń (ze zwyczajnego i nadzwyczajnego); 2) Sprawozdanie Wydziału; 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) Wybory na lat trzy: a) prezesa, b) 2 wiceprezesów, c) 8 członków Wydziału, d) 3 zastępców członków, e) na rok jeden 5 członków Komisji Rewizyjnej; 5) Zgłoszone wnioski, interpelacje i życzenia (na podstawie art. 37. g. statutu wnioski na Walne Zgromadzenie muszą być zgłoszone na ręce Wydziału 3 dni przed Walnem Zgromadzeniem).

Program pobytu Min. Kwiatkowskiego we Lwowie. Minister Handlu i Przemysłu p. Kwiatkowski — jak się dowiadujemy — przybyć ma do Lwowa w dniu 1 czerwca celem wzięcia udziału w obchodzie jubileuszu 50-lecia Krajowego Towarzystwa Naftowego. Program jubileuszu przedstawia się następująco: O godz. 10.30 nabożeństwo w Katedrze, a o godz. 11.30 Akademja w sali lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej, którą zagai prezes Kraj. Tow. Naft. p. Długosz, poczem przemówią wszyscy byli sekretarze Krajow. Tow. Naft., z których każdy przedstawi charakter epoki, podczas której pełnił czynności sekretarza. W dniu jubileuszu pojawi się specjalny numer organu Kraj. Tow. Naft. »Przemysł Naftowy«. W dniu 2 czerwca odbyć się ma we Lwowie otwarcie Zjazdu geologów naftowych. Podczas pobytu p. Ministra Kwiatkowskiego we Lwowie i w jego obecności odbyć się też ma 1 czerwca południu ukonstytuowanie się lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej.

P. Wojewoda lwowski wyjeżdża w dniu dzisiejszym na lustrację powiatów. Interesentów przyjmować będzie po powrocie w dniu 27 maja br.

Z Politechniki lwowskiej. Uroczystość promocji honorowego doktora nauk technicznych inż. Tadeusza Fiedlera odbędzie się w sobotę 25 maja 1929 r. o godz. 12 w Auli.

Obywatelski Komitet doraźnej pomocy dla ofiar zimy zebrał kwotę 25.583 zł. 83 gr., z czego udzielono zapomóg osobom fizycznym 52% tj. zł. 13.345, osobom prawnym zaś 44% tj. 11.350 zł. Wydatki administracyjne wyniosły 3½% tj. 888 zł. 40 gr. Z zapomóg korzystało 905 osób, które otrzymały doraźne zapomogi w kwotach po 10, 15 względnie 20 zł. Komitet na ostatniem posiedzeniu uchwalił wyrazić gorące podziękowanie ofiarodawcom i właścicielom kin, a dalej komisarzowi Rządu Dr. Nadolskiemu, Zast. Kom. R. Frankowskiemu, staroście grodzkiemu Klotzowi, naczelnikowi B. Woleńskiemu i Rogowskiemu. Przewodniczącym Komitetu był senator Prof. Dr. Stanisław Zakrzewski a sekretarzem inż. Żerebecki.

Komisja dóbr miejskich na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem r. Pammera uchwaliła w myśl referatu r. Suessera zakupić od spółki terenowej większy kompleks gruntów na ul. Sobińskiego i Na Błonie a od p. Majerowej 328 sążni gruntu na Wólce Panieńskiej.

Z Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich odbędzie się w czwartek 30. maja rb. w dużej sali „Wieku Nowego" (przy ul. Sokoła l 4.) o godz. 10-tej przedpołudniem, a w razie braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się drugie zgromadzenie o godz. 11-tej przedpołudniem bez względu na liczbę obecnych.

Wyprowadzenie zwłok bł. p. dr. Natana Loewensteina z domu żałoby przy ul. 3-go Maja nastąpi jutro, w czwartek, o godz. 11-tej przedpołudniem. Żałobne posiedzenie Rady wyznaniowej odbyło się dzisiaj w południe.

gdyż p. Ordońska nie uznaje »miłości bez grosza«. Frycowe płaci Pręgorzewski, który dał 200.000 zł. za weksle nie warte ani grosza i zafundował w ten sposób dom kobiecie, do której się zalecał. Małżeństwo Ordońscy godzą się ze sobą. On ma kapitał, ona wyszachrowany dom. Oszukanym został najbogatszy i najstarszy mężczyzna, Pręgorzewski. Kombinatorzy nie uzyskali wszystkiego, aby dalej i na większą już skalę żyć w tej kałuży. Dzieje oszustwa, bez liku oszustw, oto właściwy temat »Miłości bez grosza«.

Teatr lwowski postąpił mimowolnie dobrze, nie przysłaniając wizerunku tej sztuki dobrą grą i staranną reżyserją. Najlepszy był p. Dobrzański w roli starego ramoła a specjalnie zabawnym był jego uśmiech, który żył jakby niezależnie od właściciela i wchodził w sposób zupełnie nieoczekiwany, nie anonsując się, na jego oblicze. P. Dobrzańska w roli matki-expraczki grała z rozmachem i temperamentem — p. Strachocki nie czuł się dobrze w roli kombinatora Ordońskiego. Jego żonę grała artystka doświadczona i wprawna, p. Czajkowska, która po dłuższej przerwie pojawiła się znów na scenie miejskiej. Pp. Okornicki, Tatarkiewicz, oraz Modrzewski zarysowali w sposób wystarczający pozostałe role męskie. Można było wydobyć znacznie więcej z tych wszystkich ról, ale może i lepiej, że tak się stało, lepiej, że dobre wykonanie nie przysłoniło istotnej wartości i charakteru utworu. Pp. Sławińska i Smereczanka zaznaczyły się sympatycznie w epizodycznych rolach.

IX. Targi Wschodnie nie mogą być i nie będą odwołane.

W związku z wystąpieniem Rady Naczelnej Lewiatana przeciwko tegorocznej kampanji Targów Wschodnich, Zarząd Targów Wschodnich we Lwowie podaje do wiadomości ogółu i sfer interesowanych, że sprawa uruchomienia Targów Wschodnich w bieżącym roku była przedmiotem wszechstronnych rozstrząsań i poważnych narad. W myśl zgodnej opinji wszystkich do tego powołanych i miarodajnych czynników, postanowiono dla utrzymania ciągłości pracy tej instytucji i dotychczasowego jej kontaktu z krajowym i zagranicznym rynkiem, IX Targi Wschodnie bezwarunkowo urządzić. Ważne i zasadnicze powody natury społeczno-gospodarczej przemawiają bezwzględnie przeciw dorywczemu unieruchomieniu dorocznej imprezy. Perjodyczne urządzenie dorocznego jarmarku jest konieczną wynikającą z całego programu działalności tej instytucji, realizowanego z roku na rok planowo i systematycznie. Zerwanie tradycyjnej ciągłości pracy, uświęconej ośmioletnią praktyką, naraziłoby ją na niepowetowane szkody moralne i materjalne, kwestjonując samą podstawę dalszego jej istnienia bez istotnej potrzeby, a z niechybną szkodą dla całości życia gospodarczego. Nie zachodzi bowiem żadna kolizja między P. W. K. a Targami Wschodniemi. Ściśle praktyczny, wyłącznie handlowy charakter Targów uwidoczniający się w samej ich krótkotrwałości, różni je diametralnie od Wystawy. Mając znacznie skromniejszy zakres działania, opierają się one na innych założeniach i służą zgoła odmiennym celom i zadaniom. Żywotne interesy życia gospodarczego ogromnej połaci kraju domagają się kategorycznie uruchomienia Targów Wschodnich w każdym roku. Wszelka przeciwko jej odbyciu się opozycja jako mocno przedewszystkiem spóźniona absolutnie na odwołanie kampanji wpływu mieć nie może. Przygotowania do niej są już daleko posunięte i spowodowały wielkie koszty. Zaniechanie kampanji naraziłoby instytucję na dotkliwe straty, temwięcej, że, jak z dotychczasowych zapowiedzi wnosić wolno, powodzenie jej jest zapewnione. Na obesłaniu kampanji przez wystawców, zarówno jak i na frekwencji zwiedzających i nabywców, odbić się musi korzystnie ogólne spotęgowanie ruchu handlowego, wywołane pomyślnym przebiegiem P. W. K. Że najbardziej autorytatywne czynniki nie uważają za rzecz pożądaną, aby tegoroczne Targi Wschodnie były odwołane, najlepszym zresztą tego dowodem jest fakt, że Ministerstwo Przem. i Handlu, licząc się z trudnościami, jakie IX. Targi Wschodnie mają tym razem do zwalczenia, udzieliło na poparcie ich akcji organizacyjnej wydatnej subwencji. IX. Targi Wschodnie odbędą się zatem nieodwołalnie w pierwotnie oznaczonym terminie od 7 do 19 września br., a z dotychczasowego stanu zgłoszeń napływających z całego kraju i z zagranicy wynika, że sfery bezpośrednio interesowane zdają sobie w zupełności sprawę z potrzeby i celowości tegorocznej kampanji.

STOŁECZNA

Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych przez aklamację pozostawiono przy władzy dotychczasowy zarząd w osobach: Kazimierza Wroczyńskiego (prezes), J. St. Mara (wiceprezes), Józefa Wójcickiego (skarbnik), Stanisława Ossorji - Brochockiego (sekretarz), Stanisława Biernackiego oraz członków zastępców Niny Niovilli i A. Tura. W uznaniu zasług, położonych dla Związku przez jednego z jego założycieli p. St. Ossorji - Brochockiego, Walne Zgromadzenie przyznało mu w razie ustąpienia ze związku, pełną emeryturę oraz jednorazowy dar w wysokości 3-miesięcznej pensji. P. Ossorja - Brochocki dar ten przeznaczył na zapoczątkowanie funduszu emerytalnego dla członków Z. A. I. K. S.

Nowa uczelnia. Od nowego roku szkolnego powstaje w Warszawie Instytut Studjów Handlowych i Orjentalistycznych, jako szkoła zawodowa wyższego typu, mająca za zadanie przygotowanie samodzielnych pracowników i organizatorów placówek eksportowych, dążących do ekspansji naszego życia gospodarczego i wytwórczości polskiej poza granicami kraju. Szkoła posiadać będzie 3 wydziały: eksportowy, orjentalistyczny (specjalnie dla handlu ze Wschodem, gdzie wykładane będą języki: rosyjski, turecki, perski, chiński, japoński) i bankowo-ubezpieczeniowy. Nauka trwać ma 3 lata.

Dyr. Emil Młynarski został zaangażowany na kierownika działu orkiestrowego w Curtis Institute w Filadelfji, największej uczelni muzycznej w Stanach Zjednoczonych.

Zmiany w szkolnictwie.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Brzozowie rozporządzeniem z 20 kwietnia 1929 r. L. 1.486 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 maja 1929 r. p. Antoninę Wojtanowicz, nauczycielkę kontraktową w Dynowie — nauczycielką 1-kl. publicznej szkoły powsz. w Wesołej.

Rada Szkolna Powiatowa w Rohatynie, rozporządzeniem z 27 marca 1929 r. L. 123 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Zofję Małaniuk, nauczycielką 3-kl. publicznej szkoły powsz. w Fradze.

Rada Szkolna Powiatowa w Trembowli, rozporządzeniem z 10 kwietnia 1929 r. L. 537 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Wandę Strzałkowską, kontraktową nauczycielkę 1-kl. szkoły powsz. w Słobódce Strusowskiej — nauczycielką tej szkoły.

Rada Szkolna Powiatowa w Złoczowie, rozporządzeniem z 20 marca 1929 r. L. 856 z 1929 r. i z 4 kwietnia 1929 r. L. 954 z 1929 r. zamianowała p. Michała Atateja z dniem 1 marca 1929 r. nauczycielem 2-kl. publ. szkoły powsz. w Bołożynowie i p. Jadwigę Demczykównę, z dniem 1 kwietnia 1929 r. nauczycielką 7-kl. publ. szkoły powsz. w Sasowie.

Egzaminy wstępne w seminarjach naucz.

Dowiadujemy się, że na podstawie zarządzenia Kuratorjum O. S. L. z 13 maja 1929 r. Nr. I. K. N. 2.390 z 1929 r. egzaminy wstępne we wszystkich państwowych i prywatnych Seminarjach nauczycielskich w Okręgu Kuratorjum Szkolnego Lwowskiego rozpoczną się dnia 25 czerwca 1929 r.

Ile zasiano ozimin.

Według danych G. U. S. ilość powierzchni znajdującej się pod oziminami przedstawia się następująco.

Ogółem na terenie całej Polski zasiano 7 milj. 488 tys. hektarów tj. cokolwiek więcej niż w r. 1927 — z tego pszenicy 1 milj. 35 tys. ha,, żyta — 6 mil. o 60 tys. ha i jęczmienia na Wotys. ha.

Najwięcej ozimin przypada na Województwa: Warszawskie (956 tys. ha) Poznańskie (785 tys. ha), Lubelskie (718 tys. ha) — najmniej zaś na Woj. Śląskie (64 tys. ha), a następnie Stanisławowskie (183 tys. ha).

Pszenicy najwięcej zasiano w Woj. Tarnopolskiem (175 tys. ha), Lwowskiem (170 tys. ha) i Lubelskiem (165'8 tys. ha). Najmniej zaś w Woj. Śląskiem (8'3 tys. ha) i Wileńskiem (8'7 tys. ha).

Co się tyczy żyta — pierwszeństwo oddać należy Woj. Warszawskiemu (819 tys. ha) i Poznańskiemu (652 tys. ha). Na ostatnim planie stoi Woj. Śląskie (54 tys. ha) i Stanisławowskie (115 tys. ha).

Odnośnie do jęczmienia — bezkonkurencyjne jest Woj. Poznańskie (22 tys ha), po którem najlepiej przedstawia się Woj. Warszawskie (8 tys. ha) — Woj. Wileńskie zaś zaledwie 300 ha zasiało jęczmieniem.

(Arol.)

O materjały do wykazu pseudonimów i kryptonimów polskich.

Bibljoteka Jagiellońska przystąpiła do opracowania wedle metody naukowej wykazu pseudonimów i kryptonimów polskich. Pracy podjęło się kilku urzędników Bibljoteki oraz kilku współpracowników z Krakowa i z poza Krakowa stojących blisko zawodu bibljotekarskiego. Idzie o to, aby wspomniany wykaz był jak najbardziej kompletny, dokładny i odpowiadał potrzebom współczesnej nauki. Dlatego też Bibljoteka zwraca się tą drogą do wszystkich posiadaczy zbiorów pseudonimów i kryptonimów pol skich o przyłączenie się do współpracownictwa. Również prosimy autorów, którzy prace swoje ogłaszali pod pseudonimami, aby zechcieli je podać. Przy każdym pseudonimie ewentualnie kryptonimie należy uwzględnić tytuł dzieła czy artykułu, gdzie możliwie najwcześniej pseudonim był użyty, miejsce i rok druku oraz źródło rozwiązania. Przy artykule czy rozprawie ogłaszanych w czasopiśmie, należy podać tytuł czasopisma i artykułu, miejsce i rok druku oraz numer w którym artykuł się znajduje. Wszelkie podawane informacje będą w Bibljotece sprawdzane. Przesyłki oraz korespondencję należy kierować pod adresem: Dr. Adam Bar, Kraków, ul. św. Anny l. 12.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Instytut wychowania ludowego im. Masaryka zorganizował wystawę swej działalności, połączoną z wystawą lalek ludowego wyrobu. Wystawa otwarta została w pałacu wystawowym Targów praskich. W związku z nią pozostają dwa zjazdy, mianowicie zjazd pracowników na polu lalkarstwa oraz zjazd ludowych pracowników oświatowych, połączony z trzydniowym kursem.

Nagroda „Wikingów" w dziale malarstwa przyznana została francuskiemu artyście malarzowi p. Marcel Sahut. Nagroda wynosi 10.000 fr.

Książka Mussoliniego o Rzymie i władzy papieskiej. Prasa włoska zapowiada ukazanie się w najbliższym czasie książki Benito Mussoliniego o Italji, Rzymie i władzy papieskiej. Dzieło to ma być poprzedzone wstępem pióra Federzoni'ego.

Jubileusz Zofji Czaplińskiej. Znakomita artystka teatrów Szyfmanowskich, Zofja Czaplińska, obchodzić będzie wkrótce jubileusz 50-lecia pracy scenicznej. Na przedstawienie jubileuszowe, które odbędzie się w końcu bm. jubilatka wybrała czarującą komedję Caillaveta i de Flersa „Ładna historja", w której tworzy świetną kreację w roli pani de Trovillac. Obok znakomitej artystki wystąpią pierwszorzędne siły Teatru Polskiego z Malicką, Leszczyńskim i Maszyńskim na czele. Celem odpowiedniego uczczenia zasług jubilatki, zawiązał się Komitet jubileuszowy, złożony z przedstawicieli szerokich sfer społeczeństwa.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Karol Hławiczka: „Solfeż polski" cz. I. Nakł. Gebethnera i Wolffa. 1929. Szkoła polska otrzymała tym razem podręcznik solfeżu, opierający się nie na zwykłych, schematycznych wprawkach rytmicznych i intonacyjnych, ale na żywej polskiej pieśni ludowej. Jest to niewątpliwie pomysł bardzo szczęśliwy, bo rozbudzający zamiłowanie ucznia, a zarazem otwierający mu drogę dla pewniejszego zrozumienia skarbów melodyki ludowej. Znajdujemy tu wybrane pieśni z najróżniejszych stron Polski, cytowane przeważnie według Kolberga i innych zbiorów i ułożone systematycznie według trudności intonacyjnych i rytmicznych. Dodane do nich tablice rytmiczne, ćwiczenia na trójdźwięki rozłożone i przewroty ich, oraz objaśnienia dla nauczycieli uzupełniają program elementarnej nauki solfeżu. **St. Łob.**

Kpt. dypl. **Jan Rzepecki**: „Działania Bataljonu". Warszawa 1929. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 7'60 zł. Pod powyższym tytułem ukazała się przed kilku dniami na półkach księgarskich praca kpt. dypl. Jana Rzepeckiego. Jest to zbiór zadań taktycznych na szczeblu bataljonu. Zadania te są następujące: 1. Przygotowanie obrony. 2. Przygotowanie obrony w terenie pokrytym. 3. Użycie odwodu w obronie. 4. Bataljon na czatach. 5. Bataljon straży przedniej w marszu i walce. 6. Natarcie. 7. Nawiązanie styczności i natarcie na nieprzyjaciela, uszykowanie do obrony. 8. Bataljon w odwodzie, marsz zbliżania i przeciwnatarcie, 9. Bataljon w straży bocznej — manewr odwrotowy. W pracy tej, jak z powyższego widać autor omówił wszystkie ważniejsze działania bataljonu. Poszczególne zadania zawierają rozwiązania ujęte w formie pytań i omówienia. Na końcu książki znajduje się atlas map i oleat. Praca zasługuje na uwagę oficerów piechoty. I. W.

„Messager Polonais". Wychodzący w Warszawie po francusku organ naszego Ministerstwa Spr. Zagr. „Messager Polonais" wydał pięknie ilustrowany zeszyt specjalny, poświęcony zamkom i pałacom polskim. Zeszyt ten ma na celu zaznajomienie cudzoziemców, przebywających w Polsce i przybywających do nas z zabytkami architektury i kultury artystycznej polskiej, świetnie reprezentowanej w licznych rezydencjach wielkopańskich, rozsianych po całym obszarze Rzeczypospolitej. Na zeszyt ten składają się opisy następujących zamków i pałaców: w Dzikowie, Narolu, Pomorzanach (własność p. Jerzego Potockiego), Baranowie, Swirzu, Koropcu (własność p. Stanisława Badeniego), Rychcicach (własność rodziny Bielskich), Chorostkowie (własność rodziny Siemieńskich - Lewickich), Wysuczce (własność rodz. Czarkowskich - Golejewskich) Lesku, Jabłonowie, Przeworsku, Bilczach (własność ks. Florjana Sapiehy), Magierowie, Skale (własność rodziny Gołuchowskich), Iwoniczu oraz Kasyna narodowego we Lwowie.

Zapowiedziane są dalsze zeszyty tego wydawnictwa. **m.**

Filomata Nr. 4 przynosi na pierwszem miejscu rozprawę W. Klingera, prof. Uniw. poznańskiego, pt. Wielkanoc; rozpatrując obrzędowość ludową związaną z tem świętem. T. Zieliński w zakończeniu gawędy autobiograficznej (Jak zostałem filozofem?) przyznaje, że decydujący wpływ na wybór przyszłego zawodu wywarł na nim genjalny pedagog Józef Koenig, który w ostatnich latach gimn. uczył go łaciny i greki, i odkrył uczniom nowy świat baśni i ideałów. J. Handel (Z dziedziny semantyki) kończy swoje bardzo pouczające uwagi o życiu znaczeniowem słów. W. Wałek opowiada nam o Medycynie greckiej — 9 pięknych rycin ilustruje ten wykład. Prócz tego Filomata przynosi tłumaczenia autorów starożytnych, zagadki, konkursy literackie oraz na końcu dialog W. Ogrodzińskiego, wizytatora śląskiego, O Rzymianach i Polakach, wskazujący liczne analogje obu narodów w ich legendach rodowych. — Cena 50 gr. Adres redakcji: R. Ganszyniec, Lwów, ul. Potockiego 20.

MIECZYSŁAW OPAŁEK. 2)

Z historji kilku oficyn drukarskich we Lwowie.

Prócz »Gazety Lwowskiej«, tłoczono też w różnych okresach, różne inne wydawnictwa perjodyczne w oficynie pillerowskiej. Wobec braku innej drukarni we Lwowie, przenosiły czcionki pillerowskie posłusznie na papier to wszystko, co przygotował na łamy francuskiej »Gazette de Léopol« redaktor Chevalier Ossoudi (1776), Innemu redaktorowi, a to Imci panu Schützowi powolne wtłaczały w papier wszelakie nowinki, które redaktor do »Pisma uwiadamiającego« przygotował, wtłaczały cierpliwie, jak cierpliwie i z nabożeństwem rozczytywały się w piśmie rozmaite urzędowe figury z gubernium i Krajsamtów.

W latach 1792—1798 wychodził z pod tłoczni pillerowskich »Dziennik patrjotycznych polityków«. Te same koła które grupowały się dokoła Dziennika, wydały w r. 1795 sześć numerów pisma ozdobionego kopersztychami, a noszącego tytuł »Zbiór Pism Ciekawych, służący do poznania różnych Narodów i Krajów, wyjęty z Dzienników i innych Dzieł Perjodycznych«.

W r. 1830 drukował Piller »Gazetę ogrodniczą« Gajeckiego, w latach 1835—1842 »Lwowianina« Zielińskiego. Pozatem z perjodyków wychodziły z pod pras pillerowskich »Ziemianin galicyjskie (1835—1837), »Galizia« pismo niemieckie wydawane przez Mehoffera (1840—1841), w roku 1848 »Gazeta Narodowa« i »Gazeta Powszechna«, oraz w parę lat później kilka pierwszych roczników »Przyjaciela Domowego«. W pillerowskich oficynach drukowano »Dziennik mód« Kulczyckiego, zdobiony barwnemi rycinami strojów. Dla tych właśnie chromolitografji, zmuszeni byli wydawcy drukować pismo u Pillera, choć zbytnio oficyną »Trattnera galicyjskiego« nie zachwycali się, choćby dlatego tylko, że »Piller drukarz, jako monopolista drze okropnie za druk i ryciny«.

Litografją uzupełnili Pillerowie zakłady swoje w r. 1822. W r. 1847 przybyła za Piotra Pillera do urządzeń drukarskich lejarnia czcionek, a jeszcze na cztery lata przedtem sprowadzono od Müllera z Wiednia prasę pospieszną. Donosząc o tem, żartował kronikarz »Gazety Lwowskiej« referujący »Nowiny« temi słowy: »Biada teraz nowiniarzowi, skąd tej żarłocznej hydrze dostarczyć nowych wiadomostek!«

Litografja Pillerów wydała w ciągu długoletniego istnienia plon istotnie bogaty. W całym szeregu portretów przekazano potomności rysy i fizjognomję wybitniejszych postaci, czynnych na najrozmaitszych polach działalności publicznej, związanych ściśle z rozwojem kultury w Galicji. Jako wydawcy widoków położyli Pillerowie nie małe zasługi na polu budzącego się krajoznawstwa i pierwszych prób turystyki. Dalecy prawdopodobnie od jakiejkolwiek tendencji, szerzyli i rozwijali mimowoli miłość do swojszczyzny, do rodzinnych kątów i stron, do piękna ojczystej przyrody. Usiłowania wydawców — Niemców wspierał dzielnie artysta — cudzoziemiec Antoni Lange, który osiadłszy na stałe we Lwowie, poświęcił krajobrazowi polskiemu swe zdolności i pendzel.

Z rysunków Langego wydali Pillerowie dwa pierwsze cenne zbiory, dziś już rzadkie w komplecie, a to »Zbiór widoków celniejszych ogrodów w Polszcze« (6 poszytów, 12 zł. p.) i »Zbiór najpiękniejszych i najinteresowniejszych okolic w Galicji« (35 rycin folio, 17 zł. 30 kr. mon. konw. — około 1824 r.). W ujęciu i w doborze tematu, w technice, w naiwności sztafażu, widoczny z tych kart litografowanych styl i genre epoki. Zamki i kościoły, romantyczne ruiny i zaciszne pustelnie, wodospady i fantastyczne skały — oto, co bawiło przy cichym szeleście przerzucanych kart, oko oglądającego, dogadzając gustom pokolenia, które często do poczucia piękna pejzażu rzeczywistego, trafiało dopiero przez rysowany »krajowid«.

Równie dobrze przyjętym został w latach 1837—1838 zbiór pillerowski noszący tytuł »Galicja w obrazach, czyli galerja lit. widoków, okolic i najznakomitszych zabytków w Galicji, z opisaniem obrazów w języku polskim i niemieckim« Wydawnictwo z 73 stronami tekstu i 48 rycinami kosztowało 36 złp. Kierownictwo redaktorskie objął botanik prof. Aleksander Zawadzki. W dziale ilustracyjnym znajdujemy autolitografje Auera, który jako fachowy litograf Pillerów, rysował na kamieniu i odbijał również ryciny, wykonane dla wydawnictwa przez Adama Gorczyńskiego i Teofila Żychowicza.

Do tego działu wydawnictw Pillera zaliczyć też należy cztery ryciny rysunku Aleksandra Titza z ozdobną kartą tytułową, na której czytamy: »Truskawiec kąpiele na Podgórzu Karpackiem w obwodzie Samborskim w dobrach rządowych« (1854, 2 zł.), a także duży zbiór z tekstem Józefa Dzierzkowskiego »Okolice Galicji Macieja Bogusza Stęczyńskiego« (1847), wydany wprawdzie przez ruchliwego księgarza Kajetana Jabłońskiego, ale odbity na prasach pillerowskich prawie w całości, gdyż na 80 rycin, kilkanaście zaledwie wyszło z oficyny litograficznej Instytutu stauropigialnego.

(C. d. n.)

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wł. Pawłowiczowi i tow.

Wczoraj rozpoczął zeznawać prezes Dyrekcji kolej. we Lwowie p. Prachtel-Morawiański. Świadek scharakteryzował najpierw organizację Wydziału zasobów, jego zakres działania oraz funkcje urzędowe poszczególnych oskarżonych. Obowiązkiem Wydziału zasobów było dokładne zbadanie wszystkich ofert i postawienie konkretnego wniosku u prezesa. Wnioski te świadek badał i albo zatwierdzał albo też żądał wyjaśnień i uzupełnień, przyczem zdarzały się wnioski, które zmuszony był odrzucić. Co do zasad postępowania stwierdza świadek, że przy wszelkich ofertach winno było się składać wadja a od składania wadjum zwalniać mógł ewentualnie tylko prezes dyrekcji. Również każdy oferent winien był składać kaucję, zwalnianie od dostaw zastrzeżone były prezesowi. Urzędowanie Wydziału Zasobów za czasów osk. Pawłowicza podlegało częstej kontroli z wynikiem dobrym. Świadek sam w urzędowaniu Pawłowicza ważniejszych nieprawidłowości nie zauważył. Natomiast od końca r. 1926 dochodziły go anonimy i pogłoski o rzekomem braniu łapówek przez Pawłowicza. Śp. Sondel opowiadał mu o krążących wieściach, że w wydziale zasobów dzieje się źle. Mówili podobnie i inni, choć konkretnych faktów nie naprowadzono. Taksamo co do Skurdy nie poczynił ujemnych spostrzeżeń.

Świadka dochodziły skargi, że pewni dostawcy są w wydziale zasobów protegowani, zwłaszcza wskazywano na Iżyckiego, u którego mieszkał osk. Pawłowicz, — zresztą za wiedzą świadka. Co do trybu życia osk. urzędników kolejowych, to niczego nadzwyczajnego nie zauważył.

Na tem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

*

Zeznają dziś dalsi świadkowie.

Pierwszy z nich Joachim Goldstein, zastępca naczelnika Wydziału D. K. P. we Lwowie zeznał, że słyszał żale na jakość dostarczonego czyściwa, w szczególności, iż znajdują się wśród niego szmaty pokrwawione. O innych nieporządkach w Wydziale zasobów nie słyszał, bo wogóle rzadko się z nim stykał.

Inż. Józef Swoboda przedstawia procedurę przy badaniu wzorów czyściwa i odbiorze materjałów nie wnosząc w rozprawę nic szczególnie ciekawego. Zaznacza tylko, że jego opinja co do wzorów winna była być dla Wydziału IX wiążąca.

W tem miejscu zgłasza się jako drugi obrońca osk. Pawłowicza adw. Paschalski z Warszawy.

Następny świadek Andrzej Bohosiewicz, inżynier kolejowy ze Lwowa zeznaje, że interwenjował przy otwarciu ofert wtedy, kiedy oferowała firma „Salola" (pod którą krył się Leiter), wykluczono wtedy tę firmę jako nieznaną. Pozatem innych uchybień nie dostrzegł a tylko dochodziły go wieści o rzekomych nadużyciach w Wydziale zasobów.

Świadek Jan Ursel, majster w warsztatach kolejowych we Lwowie zeznaje, że jako mąż zaufania robotników kolejowych interwenjował nieraz w dyrekcji kol., że czyściwo jest bardzo liche a na szmatach były często ślady krwi.

Nastąpi przesłuchanie dalszych świadków.

Rzadki wypadek wyrafinowanego oszustwa.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał przed kilku dniami niezwykły wypadek prawdziwie wyrafinowanego oszustwa. Mianowicie razu pewnego zjawił się u warszawskiego notarjusza Bieżyńskiego jakiś osobnik, legitymujący się paszportem opiewającym na nazwisko Juljana Sowadzkiego, właściciela domu przy ul. Próżnej w Warszawie. Notarjusz na żądanie rzekomego Sowadzkiego sporządził kontrakt, mocą którego sprzedaje on swą realność dwom braciom Hoffenbergom za cenę 60.000 dolarów. Hoffenbergowie zjawili się też u notarjusza wypłacając pseudo-Sowadzkiemu na poczet ceny kupna 20.000 dol. Jako pośrednik fungował przy tej transakcji u notarjusza niejaki Józef Koliński, któremu Hoffenbergowie za pośrednictwo zapłacili 2.000 dolarów, a który najprawdopodobniej był inscenizatorem całej tej afery.

Niestety już nazajutrz przekonali się Hoffenbergowie, że padli ofiarą oszustów; albowiem prawdziwy Sowadzki, będący istotnie właścicielem domu w transakcji tej nie brał żadnego udziału a podszył się pod niego jakiś oszust. Niestety tak ów rzekomy Sowadzki jak i jego spólnik niejaki Goldstein zbiegli i mimo rozpisania za nimi listów gończych nie można ich odszukać. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto za współudział w oszustwie je dynie owego Kolińskiego oraz jego kochankę Marję Wolicką. Sąd okręgowy skazał swego czasu Kolińskiego na pięć a Marję Wolicką na trzy lata więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok co do Kolińskiego utrzymał w całości w mocy, natomiast Wolickiej zmniejszył karę do połowy.

Oczywiście Hoffenbergom szkody dotychczas nikt nie wyrównał. A.

W domu alkoholików.

W Gościejowie koło Poznania znajduje się wojewódzkie schronisko dla alkoholików, w którem nałogowi alkoholicy mają sposobność odzwyczajenia się od swego nieszczęsnego nałogu. Przedstawiciel „Gazety Zachodniej" miał niedawno możność zwiedzenia tej pożytecznej instytucji a z odniesionych tamże wrażeń dzieli się z czytelnikami tego pisma w sposób następujący:

Tu znajdują ukojenie wszyscy ci, których pociąg do alkoholu zniechęcił do życia i poczynił szczerby w ich organiźmie. Tu po przebyciu 6-miesięcznej odpowiedniej kuracji wychodzą jakby nie ci sami zdrowi i pełni optymizmu a co najważniejsze, wyrwani z rąk największego wroga ludzkości — a l k o h o l u.

Zakład, w którym przebywa około 30 osób z całej Polski z najodleglejszych jej krańców, posiada nowoczesne urządzenia, a więc: biuro, kaplicę, gabinet lekarski, podręczną apteczkę, świetlicę, gdzie są czasopisma. Tu zbierają się pacjenci, aby spędzić czas na lekturze. Warto bowiem zaznaczyć, że lwi procent pacjentów rekrutuje się z szeregów inteligencji. Są więc urzędnicy, adwokaci, literaci. Przeważnie wszyscy dobrze wyglądają i są pełni radości życiowej. Jedynie jeden z pośród grona jest nieco ponury, to świeży narybek, jeszcze tęskni może za nieodłącznym swym towarzyszem - kieliszkiem.

Ale i ten po kilkutygodniowym już pobycie upodobni sie do swych towarzyszy, uczuwając zbawienne następstwa porzucenia najniebezpieczniejszego z nałogów. Wchodzimy do pokoju drugiej klasy. Jest on schludnie urządzony. Urządzenie w jasnych kolorach, odpowiadających wzniosłemu celowi lecznictwa. Pokój pierwszej klasy jest urządzony nawet z komfortem.

Lecznictwo, zastosowane do przeważnej ilości pacjentów, którzy oddawali się nałogowi okresowo odbywa się głównie przez odjęcie alkoholu, specjalną djetę, kąpiele i t. zw. natryski szkockie w razie napadu delirjum tremens. Pozatem stosuje się systematyczne kuracje wodne dr. Żniniewicza i leczenie farmakologiczne w miarę potrzeby. Pacjenci zatrudniani są w ogrodzie i rolnictwie oraz w różnego typu warsztatach.

Z radosną myślą opuszczamy schronisko, przekonawszy sie naocznie, jak zbawiennie wpływa pobyt w niem na duszę i ciało człowieka, tkniętego strasznym nałogiem, z którym walczy cała ludzkość.

Coś się psuje w państwie duńskiem.

Jak wiadomo, mistrzostwo Niemiec południowo - wschodnich zdobył w decydującem spotkaniu klub „Preussen" z Zaborza bijąc klub „Breslauer" w stosunku 2:0. Dookoła osoby nowego mistrza krążą uporczywe pogłoski o skandalicznych nadużyciach, których dopuścił się klub, by zdobyć mistrzostwo. Preussen miał zdobywać punkty przekupstwem, ofiarowując za wygrany mecz znaczne sumy pieniężne swym przeciwnikom, ewentualnie kontraktując spotkania na dogodnych warunkach finansowych. Powszechnie panuje przekonanie, że Preussen zostanie zdyskwalifikowany na dłuższy okres czasu.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 34)

M E W Y.

Stella czuła, że gdyby powiedziała choć jedno słowo, to łzy stłumiłyby resztę i przegryzły panowanie nad sobą. Powiedziałaby mu wtedy wszystko, i zwów zaczęłby się ten obłąkany taniec wśród mieczów. Ostatnia nadzieja uratowania siebie od ostatecznego upokorzenia, albo Kazika od strasznego od krycia. Widziała przecie, jak Ewa cierpi, jak się boi i błądzi w labiryncie własnych uczuć i pragnień. Ona tak długo nie wytrzyma, a wtedy będzie katastrofa. Lepiej tak. Ona wytrzyma, da sobie radę.

Ale ta straszna chwila...

Nie, niema ani jednego słowa, jakieby mogła powiedzieć mu w tej chwili. Słowa miłości skazane są na wieczne śmiertelne milczenie, a obojętnych niema, bo i któżby potrafił w takiej chwili powiedzieć coś obojętnego...

Nagle wyrwała mu rękę z uścisku i, nim się spostrzegł, znikła w sieni.

Na schodach ukazał się doktór z paczkami w obu rękach. Złożył je szybko w samochodzie i zwrócił się do lotnika:

— Nie uwierzy pan, jak mnie boli ten wasz rozwód. Stella to przecież dzieciak prawie, jejbym tak bardzo nie wierzył w ważność powodu... Na pewno wszystko to razem wzięte jest jakiemś nieporozumieniem. Panie Zygmuncie, proszę mi wierzyć, że uważałem pana zawsze za najbliższego członka naszej rodziny i proszę w tej chwili o zaufanie... nie mogłem go widocznie zdobyć, ale uważam...

— Przeciwnie, panie doktorze...

— No więc możesz mi pan szczerze powiedzieć, co właściwie stanęło między wami? Stellę znam od dziecka i mam na nią duży wpływ, może mógłbym jeszcze w czem pomóc. Przecież widzę, że panu wyjeżdżać niełatwo... — wziął Kieniewickiego pod ramię i skierował w boczną aleję ogrodu.

Kieniewicki był między młotem a kowadłem. Oto otwierała się najprostsza droga do przekonania Stelli, że ma dla niej najgłębszą cześć i szacunek, że... kocha te jej zdziwione, ufne oczy, jej czyste, świeże usta te brunatne chude rączki... Jakże łatwo byłoby tą drogą przekonać Stellę, bo ona doktorowi ufa bezgranicznie... Ale coby wtedy zrobiła? W jakiem położeniu pozostawiłby to kochane, skłopotane stworzenie? Cały ciężar komedji i kłopotu spadłby na jej ramiona...

Nie, nie wolno mu być tak podłym, żeby nadużywać życzliwości tego człowieka i udawać przed nim zaufanie... Musi sobie poradzić inaczej.

— Nie doktorze kochany, nic się nie da zrobić narazie. Stella ma rację. Myśmy się widocznie z gruntu fatalnie nie dobrali. To ja jestem temu winien, bo przecież lepiej znam życie niż ona i nie obliczyłem wszystkich za i przeciw.

Doktór zaczął jeszcze coś mówić, ale usłyszeli warczenie motoru, trzeba było jechać. Anton przy kole sterowem niecierpliwił się już widocznie.

Panie stały na ganku. Walizki były już w aucie. Na siedzeniu leżało pod pledem kilka bladych róż „Le souvenir a la Malmaison".

Udał, że ich nie zauważył, bo doprawdy nie wiedział, od kogo je dostał i jak je powinien przyjąć.

Dziwny zaiste wyjazd.

Pani Ewa powiedziała kilka okolicznościowych komunałów, Stella podała mu chłodne końce palców i schowała się za doktora.

Porucznik nie mógł pozbyć się uczucia wstrętu do samego siebie za cały ten epizod swego życia. Tak silnie targnął życiem tych trzech istot, o których istnieniu rok temu nawet nie wiedział. Może złamał pogodę życia tej dumnej dziewczyny na zawsze.

Uścisnął rękę doktora, ale ten wziął go kordjalnie w ramiona i ucałował serdecznie.

— W każdym razie masz pan we mnie zawsze szczerego sprzymierzeńca.

Porucznik wskoczył do warczącego auta i zatrzasnął drzwiczki. Ruszyli momentalnie, aż bezwładnie opadł na poduszki oparcia.

Olechnowski powiewał kapeluszem, pani Ewa posłała mu blady uśmiech, twarzy Stelli nie mógł dojrzeć, bo stanęła plecami do drogi, z całą obojętnością zdejmując mszyce z krzaka róży, a kiedy odwrócił się raz jeszcze, już jej na podjeździe nie było. Objął wzrokiem dom, rozkwitłe na gazonie róże, ciemną głąb ogrodu — ale nigdzie jej nie dostrzegł.

Skręcili na szosę, minęli Osłonino, aleję lipową, Rzucewo i na pustej drodze do Pucka rozwinęli dobrą szybkość, wzbijając za sobą tumany kurzu.

Porucznik szczelnie zatknął żółty fular wokoło kołnierzyka.

* * *

Gierałd zaproponował Zygmuntowi wspólne mieszkanie, ale ten się nie zgodził. Chciał być zupełnie sam. Garsoniera, jaką udało mu się dostać po długiem szukaniu — był to właśnie najgorętszy sezon letni — wydała mu się obskurnie brudna i wstrętna. Wyszczerzone sprężyny kanapy naigrawały się z niego siłą porównania. „Gadające" napisami poduszki, ręczniki, filiżanki doprowadzały go do furji.

Rzucił się odrazu w wir pracy. Zamęczał siebie i swoich obserwatorów. W czasie dnia czuł, że nie ma czasu na myślenie, i to mu robiło bardzo dobrze. Ale wieczory w czterech ścianach obojętnego pokoju, kiedy oblegały go złe, kąśliwe myśli i wspomnienia zacisznego gabinetu w „Kolibkach", doprowadzały go do rozpaczy.

Wciskał wtedy czapkę na uszy i, trzasnąwszy drzwiami, wychodził na miasto albo porywał się na warjackie nocne loty.

Do kasyna nie zachodził prawie wcale w obawie przed ironicznemi spojrzeniami kolegów. Bał się chwili tłumaczenia przed nimi, choć w kilku zdawkowych słowach, bał się rozmowy o Stelli.

(C. d. n.)

Liczba małżeństw w stosunku do liczby urodzin w Italji.

„Ajencja Rzymska" ogłosiła niedawno ciekawe dane, rzucające pewne światło na zasadniczą kwestję zmniejszania się liczby urodzin w Italji i dające częściową odpowiedź na pytanie: czy zjawisko to jest wynikiem dzisiejszego upadku instytucji rodziny jako takiej — czy dobrowolnej decyzji „tych którzy już założyli własne ognisko domowe.

Otóż, statystyka stwierdziła odwrotny stosunek cyfr zawieranych corocznie małżeństw, wykazujących raczej dążność do zwiększenia się — do cyfr urodzin, zmniejszających się systematycznie i stale.

Nie mogąc obliczyć bezpośrednio ilości potomstwa w każdem małżeństwie z osobna, „Agencja di Roma" zestawia ilość małżeństw zawartych w ciągu danego roku z ogólną liczbą narodzin zarejestrowaną w roku następnym.

Powyższe zestawienie dało następujące cyfry:

Liczba zawartych małżeństw	Liczba urodzin
1914 — 272.000	1915 — 1,207.700
1924 — 306.830	1925 — 1,156 428
1925 — 295.764	1926 — 1,138.519
1926 — 295.566	1927 — 1,123.619
1927 — 304.183	1928 — 1,107.420

Z wyżej przytoczonych liczb wynika iż główną przyczyną zmniejszenia się liczby urodzin stanowi świadoma w tym kierunku wola większości młodych par małżeńskich.

„Mocny człowiek" na ekranie.

Wytwórnia „Glorja", mająca za sobą świetny sukces „Przedwiośnia", postanowiła przystąpić do stałej produkcji filmowej. Wytwórnia ta zamierza zrealizować w nadchodzącym sezonie 2 do 3 filmów, których realizatorem będzie Henryk Szaro, kierownikiem literackim Anatol Stern.

„Mocny człowiek" Przybyszewskiego — to rzecz, która obudziła swego czasu burzę namiętnych sporów i dyskusyj. Upłynęło sporo czasu — i ta czołowa powieść genjalnego pisarza okazała się dziwnie proroczą dla czasów dzisiejszych — a bohater powieści nabrał niezmiernie żywych barw, jak gdyby to właśnie człowieka z okresu powojennego opisywał Przybyszewski w swem dziele.

Pielecki jest bowiem postacią bynajmniej nie tak prymitywną, jak się to wydaje na pierwszy rzut oka. Psychika „Mocnego człowieka" obfituje w skarby takiej różnorodności, takich niespodzianek, że nie dziw, iż instynktownie niemal zwróciła się ku niemu nasza sztuka filmowa, pragnąc postać tę uwiecznić na ekranie. Pielecki — to przedewszystkiem człowiek bez skrupułów, dla którego cel uświęca środki. Ale równocześnie — i w tem tkwi największa tragedja tej postaci — jest to człowiek niepospolicie utalentowany, lotny, któryby mógł, być może, i sam osiągnąć tyleż, co obrabowany przezeń genjusz. Ale on może właśnie — jak niektóre gatunki pasożytów — żyć tylko cudzą krwią, na cudzym organiźmie — wtedy dopiero rozkwita. I ta jego cecha „genjalnego pasożyta" — jest wspólną cechą dla większości twórców i „mocnych ludzi" powojennej Europy.

„Mocny człowiek" ukaże się jako wolna przeróbka Trylogji Przybyszewskiego w opracowaniu literackiem znakomitego powieściopisarza A. Struga. Scenarjusz poety i krytyka Jerzego Brauna i reżysera Henryka Szaro.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Memorjał brytyjskiego radcy handlowego R. E. Kimensa o położeniu gospodarczem Polski w r. 1928. »The Times« w jednym z ostatnich numerów podaje w artykule p. t. »Poland in 1928« co następuje: »Królewski Urząd Wydawniczy wydał drukiem dla Departamentu Handlu Zamorskiego sprawozdanie o położeniu gospodarczem Poski w r. 1928, napisane przez R. E. Kimensa, radcę handlowego poselstwa brytyjskiego w Warszawie. Raport brytyjskiego radcy handlowego przedstawia pomyślny rozwój gospodarczy Polski w ciągu ubiegłych 3 lat, dodając, że businessman angielski dość powolnie przekonywa się do postępu w życiu gospodarczem Polski. W drugiej połowie 1927 roku zarysował się w Polsce znaczny postęp gospodarczy, który trwał do końca r. 1927 i przez cały rok 1928; co do roku 1929, to nic nie zapowiada pogorszenia się sytuacji, której utrzymanie zależne będzie od zbiorów, położenia na rynku pieniężnym, sytuacji w dziale bilansu handlowego i produkcji krajowej. W Polsce nie żywi się większych obaw pogorszenia się bilansu handlowego, czynione są mimo to wysiłki zmniejszenia przywozu przy jednoczesnem wzmożeniu ruchu wywozowego obok spotęgowanego hasła »kupujcie towary polskie«. Wartość przywozu do Polski z Królestwa Zjednoczonego zwiększyła się w roku 1928 z 6,300.000 funtów liczby przywozu w roku 1927 do 7,300.000 funt. W zamian eksportowano do Anglji w r. 1928 towary ogólnej wartości 5,200.000 funt., gdy w r. 1928 eksport Polski do Anglji wyniósł 7,100.000 funtów.«

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 21 maja 1929.

Gazolina 27.50. Tespy 34.50, 34.25, 34.50, 34.75. Dolarówka 78.—, 78.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 21 maja 1929.

Pszenica 43.50 do 44.50. Żyto 23.25 do 23.75. Jęczmień przem. 21.75 do 22.75. Owies 24.50 do 25.—. Ziemniaki 3.50 do 4.—. Bobik 28.50 do 29.50. Wyka czarna 33.— do 35.—. Wyka szara. 32.— do 33.—.

Loco Lwów: pszenica 46.— do 47.—. Żyto 25.75 do 26.25. Jęczmień przem. 24.— do 25.—. Owiec 27.— do 27.50.

Loco stacja załadowania: siano 12.— do 15.—. Słoma 5.— do 6.—. Hreczka 33.25 do 34.25. Len 65.— do 67.—. Łubin 25.— do 26.—. Otręby żytnie 16.50 do 17.—. Otręby żytnie loco Lwów 17.— do 17.50. Otręby pszenne 17.75 do 18.25. Otręby pszenne loco Lwów 18.25 do 18.75. Kasza jęczmienna 49.— do 50.—. Pęcak 48.— do 49.—. Mąka pszenna 75.—. Mąka żytnia 45.—.

Na giełdzie deruta. Zniżka cen dotychczas niebywała. Przy silnej podaży prawie zupełny brak popytu.

Tendencja — Baissa.

Usposobienie zupełnie bez ochoty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·85·00	124·16·00	123·54·00
Holandja	358·60	359·50	357·70
Kopenhaga	237·60	238·20	237·.0
Londyn	43·25·75	43·36·50	43·15·00
Nowy Iork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85·00	34·94·00	34·76·00
Praga	26·38·50	26·45·00	26·32·00
Szwajcarja	171·76·00	172·19·00	171·33·00
Sztokholm	238·22	238·82	237·62
Wiedeń	125·26·00	125·57·00	124·95·00
Włochy	46·70·00	46·82·00	46·58·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 76·75 78·00 76·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 maja 1929

Bank Dysk.	124·00	Modrzejów	25·25
Bank Handl.	114·00	Ostrowiec B.	90·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	28·50
Bank Polski	166·25	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	113·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	37·25	Borkowski	13·00
Węgiel	80·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	42·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	36·50	Rudzki	41·00
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	50·25	Wysoka	22·20

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 21 maja 1929

Berlin	169·20	Czerniowce	60·55
Budapeszt	123·91·50	Austr. kol. p.	37·15
Bukareszt	4·21·50	Goleszów	278·00
Kopenhaga	189·25	Cement	140·00
Londyn	34·48·25	Browary	188·00
Medjolan	37·21·50	Alpiny	42·25
N. Jork	710·75	Berg u. Hüt.	925·00
Paryż	27·76·50	Poldi Hütten	203·90
Praga	21·03·00	Prager Eisen	505·00
Warszawa	79·95·00	Rima	117·20
Zurych	136·85·00	Skoda	373·50
Renta majowa	0·895	Siersza	11·90
Renta lutowa	0·895	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	96·25
Bankverein	22·35	Apollo	126·00
Bodenkredit	100·30	Fanto	5·10
Kreditanstalt	54·25	Karpaty	7·50
Hipoteczny	82·25	Galicja	63·50
Kompas	15·90	Nafta	28·00
Länderbank	30·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·36·50	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 21 maja 1929

Paryż	20·28·75	Berlin	123·57·50
Londyn	25·18·50	Wiedeń	72·95·00
Nowy Jork	5·19·30·00	Praga	15·36·50
Włochy	27·18·00	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, dnia 21 maja 1929

N. Jork	485·00	Niemcy	20·39·05
Holandja	12·06·01	Szwajcarja	25·18·04
Francja	124·13	Praga	163·90
Belgja	34·94	Wiedeń	34·54
Włochy	92·67·00	Warszawa	43·26

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 21 maja 1929

Londyn	124·14·00	Holandja	10·28·25
N. Jork	25·59·05	Praga	75·80
Włochy	133·95	Niemcy	608·50·00
Szwajcarja	492·75·00	Wiedeń	359·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

NATAN OPOKA LOEWENSTEIN

doktor praw, adwokat, b. poseł na Sejm Konstytucyjny, b. długoletni poseł do austrjackiej Rady Państwa i na Sejm krajowy, b. długoletni radny król. stoł. m. Lwowa, założyciel i prezez honorowy Koła T. S. L. im. Bernarda Goldmana, członek Rady Nadzorczej Akcyjnego Banku Hipotecznego, Sp. Akc. Zieleniewski i Fitzner-Gamper, Lwowskiego Tow. Akc. Browarów i i.

zmarł po ciężkich cierpieniach we wtorek 21 maja br. w 71 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Trzeciego Maja 11 A odbędzie się w czwartek 23 maja b. r. o godz. 11 przedpołudniem, o czem zawiadamia w nieutulonym smutku pogrążona

Rodzina

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 21/29/Rej. C. 3. Zmiany odnoszące się do wpisanej już firmy spółkowej z ograniczoną odpowiedzialnością. Dozwala się i zarządza wpisanie w rejestrze handlowym dotyczącym spółki pod firmą: „Przędzalnia lnu i konopi oraz tkalnia, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Głogowie“, że: 1) Kapitał tej spółki wynoszący 784,000.000 Mkp. (siedemset osiemdziesiąt cztery miljony Marek polskich) przerachowano na kwotę 56.000 zł. i podwyższono o dalsze 56.000 zł. czyli razem kapitał zakładowy wynosi 112.000 zł. (sto dwanaście tysięcy złotych). Z tego kapitału zakładowego przypada na aporty kwota 120 zł. a kwota 55.880 zł. na kapitał w gotówce. 2) Wymieniony w rubryce 7 punkt a) aport spólnika Jana Jędrzejowicza zwaloryzowano na kwotę 35 zł. a w rubryce 7 punkt b) aport spólnika inż. Franciszka Weissa na kwotę 85 zł. Reszta kapitału w kwocie 55.880 zł. została w gotówce do kasy spółki zapłacona.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Rzeszów, dnia 8 lutego 1929. 4090

Firm. 175/29/Stow. VIII. 247. Wykreślenie. W rejestrze spółdzielni wykreślić należy wskutek ukończenia likwidacji: Spółdzielnię: Związek konsumentów, stow. zar. z ogr. odpow. w Radymnie w likwidacji. Wpisano dnia 24 kwietnia 1929. 4086

Sąd okręgowy, Wydział IV a.
Przemyśl, 11 kwietnia 1929.

LICYTACJE.

E. II. 1200/28/10. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Wilhelma Kromera odbędzie się dnia 26 czerwca 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Br. II na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacyjnych, następujących realności: ks. grunt. gm. m. Lwowa whl. 405 III. Dz. 1/14 część realności stanowiącej dom piętrowy i budynek parterowy przy ul. Rybiej l. orj. 1 i ul. Śnieżnej l. orj. 6 (narożna), wartość szac. wraz z przyn. zł. 3557.14, najniższa oferta 1778.57. Do realności whl. 405 III. ks. gr. należą następujące przynależności: okna, ścianki, drzwi, story, krata żelazna, muszle, kociołki, etc., oszacowane 1/4 części na 175 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne. 4006

Sąd grodzki miejski, Oddział II.
Lwów, 19 kwietnia 1929.

E. 217/28. Strona zobowiązana niewiadomy z miejsca pobytu Józef Paulina przez kuratora Piotra Kraśniańskiego w Sadzawkach. Edykt licytacyjny. Na wniosek Zakładu Kredytowego w Grzymałowie do rąk likwidatora Chaima Kahanego w Grzymałowie odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym dnia 27 czerwca 1929 godzina 9 biuro Nr. 2 licytacja następujących realności L. whl. 904 gm. kat. Krasne składająca się z l. kat. 1535/2 rola, 1560/2 rola, 1561/2 rola, 1562/2 rola, łącznego obszaru 1 morg 900 sażni. Wartość szacunkowa 2.700 zł., najniższa oferta 1800 zł. II) whl. 1896 gm. kat. Krasne składaj. się z pgr. l. kat. 1851/181 łąka, 1851/234 rola obszaru 1 morg 543 sążni. Wartość szacunkowa 2.200 zł. najniższa oferta 1467 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprzedaży można przejrzeć w Sądzie tut. biuro Nr. 2. 4004

Sąd grodzki, Oddział II.
Grzymałów, 23 kwietnia 1929.

E. 1370/28/16. Edykt licytacyjny. Dnia 12 czerwca 1929 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 70 licytacja połowy realności objętej wykazem hipotecznym l. 685 dla V dzielnicy gminy miasta Kołomyji, składającej się z parceli budowlanej 2466 i parcel gruntowych 2674 i 2675 wraz z domem, oficynami i innemi budynkami o wartości szacunkowej 23566 zł. Najniższa oferta 15.183 zł. 38 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenty odnoszące się do tej realności są do przejrzenia w sekretarjacie tut. Sądu dla spraw egzekucyjnych. 4103

Sąd grodzki.
Kołomyja, 7 marca 1929.

E. 1579/28/13. Edykt licytacyjny. Dnia 12 czerwca 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 70 licytacja połowy realności obj. whl. 547 i 1327 dla IV dzielnicy gminy miasta Kołomyji. Realność obj. whl. 547 składa się z parc. bud. 1956 i parc. grunt. 3119, 3120, 3121, 3122, 3123, 3124, 3125, 3126, 3127, 3128, 3129, 3134, 3135, 3136, 3148, 3151/1, 3151/2, 3159, 3160/ 6934/1 o łącznej powierzchni 30 morgów 64 sążni wraz z domem i budynkami gospodarczymi o wartości szacunkowej 56368 zł. 10 gr. — Najniższa oferta 37559 zł. Realność obj. whl. 1327 składa się z parcel gruntowych 3132, 3133, 3137, 3138/1, 3138/2, 3139/1, 3140/1, 3141, 3142, 3143, 1444/1 o łącznej powierzchni 3 morgów 116 sążni o wartości szacunkowej 2458 zł. Najniższa oferta 1639 zł. — Warunki licytacyjne i inne dokumenty odnoszące się do tych realności są do przejrzenia w sekretarjacie tut. Sądu dla spraw egzekucyjnych.

Sąd grodzki Oddział I.
Kołomyja, 18 kwietnia 1929. 4104

E. 2913/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 28 maja 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność miejska whl. 2551 i 2554 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 2600 zł. 4105

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, 15 maja 1929.

E. 2726/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 28 maja 1929 o godzinie 8 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 2 gminy Wyżłów. Najniższa oferta 1429 zł. 4106

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, 15 maja 1929.

E. 1759/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 28 maja 1929 o godzinie 9 przedpoł. w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 104, 33, 355, 524 gminy Truchanów. Najniższa oferta 218 zł. 05 gr.

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, 15 maja 1929. 4107

E. 2055/28/15. Edykt. Dnia 15 lipca 1929 r. przedpołudniem 10 godzina odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 3 licytacja nieruchomości w Turce położonej obejmującej pglk 4898 i pglk. 4899. Wartość szacunkowa 4320 zł.; najniższa oferta 2880 zł. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie możnaby dochodzić na szkodę nabywców w dobrej wierze. 4108

Sąd grodzki, Oddział V.
Turka, 25 kwietnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg II. 31/27. Edykt. W sporze Berty Schwarz, żony lekarza w Wiedniu przeciw Drowi Albertowi Marcelemu Aschkenazemu we Lwowie, ul. Mikołaja 7 o 10.000 zł. ustanawia się na wniosek powódki po myśli § 116 pc dla nieznanego z miejsca pobytu Dra Alberta Marcelego Aschkenażego kuratora adwokata Dra Dawida Landaua w Przemyślu. 4077

Sąd okręgowy, Wydział II.
Przemyśl, 10 kwietnia 1929.

SPADKI.

A. 79/28/19. Mendel Kranzer szklarz w Dukli zmarł dnia 26 stycznia 1891 nie pozostawiając ostatecznego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo — czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem Józefa Reicha z Dukli kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku — winien o tem donieść tut. Sądowi w ciągu jednego roku — licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku Gdy prawa do spadku wykazane nie zostaną — spadek przypadnie Skarbowi Państwa. 4046

Sąd grodzki, Oddział I.
Dukla, 28 lutego 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 17/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Gusty Sass, nieprotokołowanej kupcowej w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski, sędzia Sądu okręogwego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużniczką a jej wierzycielami w wymienionym Sądzie biuro Nr. 3 dnia 3 czerwca 1929 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1-go czerwca 1929. 4094

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 22 kwietnia 1929.

Sa. 25/28. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Józefem Streiflerem właścicielem realności w Bohorodczanach a jego wierzycielami przy audjencji dnia 5 marca 1929 ugodę zatwierdza się. 4093

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 13 kwietnia 1929.

S. 3/29. Otwarcie postępowania konkursowego do majątku Chaima Seemana, kupca w Kałuszu. Komisarz konkursowy s. S. o. Jan Schindler w Stanisławowie. Zarządca konkursowy Dr. Mojżesz Sokal, adwokat w Kałuszu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli 23-go maja 1929 godzina 12.30 popołudniu biuro 84. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do 18 czerwca 1929. Ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 2 lipca 1929 godzina 12.30 popołudn.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 11 maja 1929. 4092

Sa 10/28. Ogłoszenie. Zatwierdzenie ugody w postępowaniu ugodowem. Ugoda zawarta przez Eisiga Krauta, kupca i Reginę recte Grinę Riwę 2 im. Krautową w Rzeszowie z wierzycielami na audjencji ugodowej dnia 5 czerwca 1928 zostaje zatwierdzona.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Rzeszów, dnia 6 października 1928.

Sa 25/28. Zatwierdzenie ugody. Zawartą między dłużnikiem Józefem Streiflerem właścicielem realności w Bohorodczanach a jego wierzycielami przy audjencji dnia 5 marca 1929 ugodę zatwierdza się. 4093

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 13 kwietnia 1929.

Sa 10/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużników Arona Hillingera i Markusa Sprechera ts. uchwałą Sa 10/29/2 zastanawia się. 4089

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 9 marca 1929.

Sa 35/29. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Józefa Gottfrieda w Jarosławiu. Komisarz ugodowy Wiceprezes Sądu okręgowego Baldini Przemyśl. Zarządca ugodowy Juda Lang Jarosław. Audjencja w podpisanym Sądzie 4 czerwca 1929 godz. 10. Wierzytelności należy zgłosić do 3 czerwca 1929. 4085

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 kwietnia 1929.

Sa 13/29. Edykt ugodowy. Postępowanie ugodowe do majątku Izaka Tella i Ruchli Blimy Tell w Krukienicach. Zarządca ugodowy Wiceprezes Sądu okręgowego Baldini Przemyśl. Zarządca ugodowy Leib Mendel, kupiec Krukienice. Wyznaczoną audjencję na 10 kwietnia 1929 odroczono ponownie na 24 maja 1929 godz. 11.30. Wierzytelności należy zgłosić do 24 maja 1929. 4084

Sąd okręgowy.
Przemyśl, dnia 14 maja 1929.

Sa 12/29 i Sa 16/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Dawida i Tauby Straussów w Krakowcu zastanawia się. 4083

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 10 maja 1929.

Sa 15/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Szaffera z Brzeżan. Komisarz ugodowy Wilhelm Tadanier, sędzia okręgowy. Zarządca ugodowy Dr. Chaim Reich z Brzeżan. Audjencja ugodowa w Sądzie okręgowym w Brzeżanach dnia 20 czerwca 1929 godz. 9 rano. Zgłoszenie wierzytelności do 13 czerwca 1929. 4070

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 11 maja 1929.

Sa 6/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Uchwała, liczba czynności Sa 6/29, którą ugodę dłużników Samuela i Geni, małżonków Chajesów, kupców w Brzeżanach sądownie zatwierdzona jest prawomocna. Postępowanie ugodowe uznaje się za zakończone. Wszelkie zarządzenia, ograniczające prawo dłużnika rozporządzania swoim majątkiem zostają uchylone. Uwalnia się zarządcę ugodowego p. Dra Natana Oberländera, adwokata w Brzeżanach. Adnotację otwarcia postępowania ugodowego ma wykreślić Sąd grodzki w Brzeżanach jako Sąd egzekucyjny w protokole zajęcia spisanym przeciwko dłużnikom z uwidocznieniem, że postępowanie ugodowe zakończone zostało. 4069

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 11 maja 1929.

Sa 5/29. Zatwierdzenie ugody. W sprawie ugodowej dłużników Chany Kondel zam. Farth i Abrahama Fartha, kupców w Brzeżanach, zawartą na audjencji 3 kwietnia 1929 pomiędzy dłużnikami a ich wierzycielami ugodę zatwierdza się. 4068

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 11 maja 1929.

S. 4/26. Kredytarjusz: Składnica Kółek rolniczych w Drohobyczu. Do zbadania dodatkowo już zgłoszonej pretensji tudzież pretensji, które zostaną w międzyczasie zgłoszone wyznacza się audjencję rozpoznawczą na dzień 16 maja 1929 godz. 10 rano biuro Nr. 94.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 20 stycznia 1929. 3993

Sa. IV. 47/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Izaka Timberga kupca w Oświęcimiu Rynek 29 otwiera się w myśl par. 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Ludwika Osuchowskiego naczelnika Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, a zarządcą ugodowym p. Izaaka Malinowitzera kupca w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 8 czerwca 1929 w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Oświęcimnu biuro p. naczelnika Sądu na dzień 20 czerwca 1929 o godz. 9-tej przedpoł.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, 15 maja 1929. 4041

Sa. 35/29/96. W sprawie ukodowej Abrahama Leona Schächtera i Leona Nachta kupców we Lwowie odracza się audjencję na 28 maja 1929 godz. 11 i pół biuro Nr. 18 tut. Sądu.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 14 maja 1929. 4109

Sa. 118/28/26. Postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 7 grudnia 1928 do majątku dłużnika Mojżesza Tartakowera we Lwowie zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 6 marca 1929. 4110

Sa. 119/28/19. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Zygmunta Gellesa i Geni Gelles we Lwowie uchwałą tut. Sądu z 11 grudnia 1928 zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 6 marca 1929. 4111

Sa. 75/29/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zdzisława Spritzera kupca Lwów, pl. Solskich budka 62. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów, Zarządca ugodowy dr. Mayer Aleksander adw. Lwów, Fredry 8. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 6 sierpnia 1929 o godz. 9 i pół rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lipca 1929.

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 18 maja 1929. 4112

Sa. 78/29/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku prot. firmy Menczel i Ska, hurtowny handel towarów kolonjalnych we Lwowie, Kamińskiego 6, oraz jej jawnych spólników Izydora Menczla i Chaji Menczel we Lwowie ul. Łyczakowska 50, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Menczel i Ska“, Lwów, Kamińskiego 6. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Ozjasz Contes, kupiec Lwów, Szkarpowa 7 a. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 14 sierpnia 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 sierpnia 1929. 4113

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 18 maja 1929.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Przemysłowego KOSECKICH S. A. we Lwowie

odbędzie się dnia 15 czerwca 1929 o godzinie 5-tej popołudniu w lokalu Spółki we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 2. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania Rady Nadzorczej z działalności Spółki za rok administracyjny 1928 od 1 stycznia do 31 grudnia 1928 r. oraz przedłożenie bilansu za rok 1928 do zatwierdzenia.
2. Sprawozdanie rewizorów i wniosek na udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Dyrekcji.
3. Przedłożenie bilansu otwarcia z dniem 1 stycznia 1929 do zatwierdzenia.
4. Wniosek Rady Nadzorczej o odpisanie straty z poprzednich lat.
5. Wybór rewizorów i ich zastępców na rok 1929 i ustanowienie rocznego wynagrodzenia tychże.
6. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej w myśl § 26 statutu Spółki.
7. Wnioski.

Wzywa się wszystkich akcjonarjuszów, by zgłosili się w lokalu Spółki, celem podjęcia imiennych kart legitymacyjnych z adnotowaną ilością złożonych przez nich akcji i ilością służących im głosów.

Z legitymacji może korzystać nietylko akcjonarjusz na którego imię została ona wydaną, lecz zarówno i pełnomocnik, posiadający pełnomocnictwo pisemne.

Spis akcjonarjuszy można przejrzeć w lokalu Spółki.

Spółdzielczy Bank Kredytowy z ogr. odp. w Jaworowie

BILANS ZA ROK 1928.

I. AKTYWA.	Zł.	II. PASYWA.	Zł.
Kasa	3.753·30	Fund. rezerwowy	5.953·—
Dłużników	124.553·60	Udziały	29.084·—
Koszt sąd.	55·—	% % na r. następny	1.508·10
		Wkładek	91.816·80
	128.361·90		128.361·90

Rachunek zysków i strat za rok 1928.

STRATY	Zł.	ZYSKI	Zł.
Wydatki adm.	4.823·75	% % i damno od pożyczek	8.440·05
% % od wkładów	5.995·65	pobrano administ.	2.379·35
	10.819·40		10.819·40

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.